

# NOWE ŻYCIE

*Religia  
Społeczeństwo  
Kultura*

*Rok XXII Nr 9 (372)*

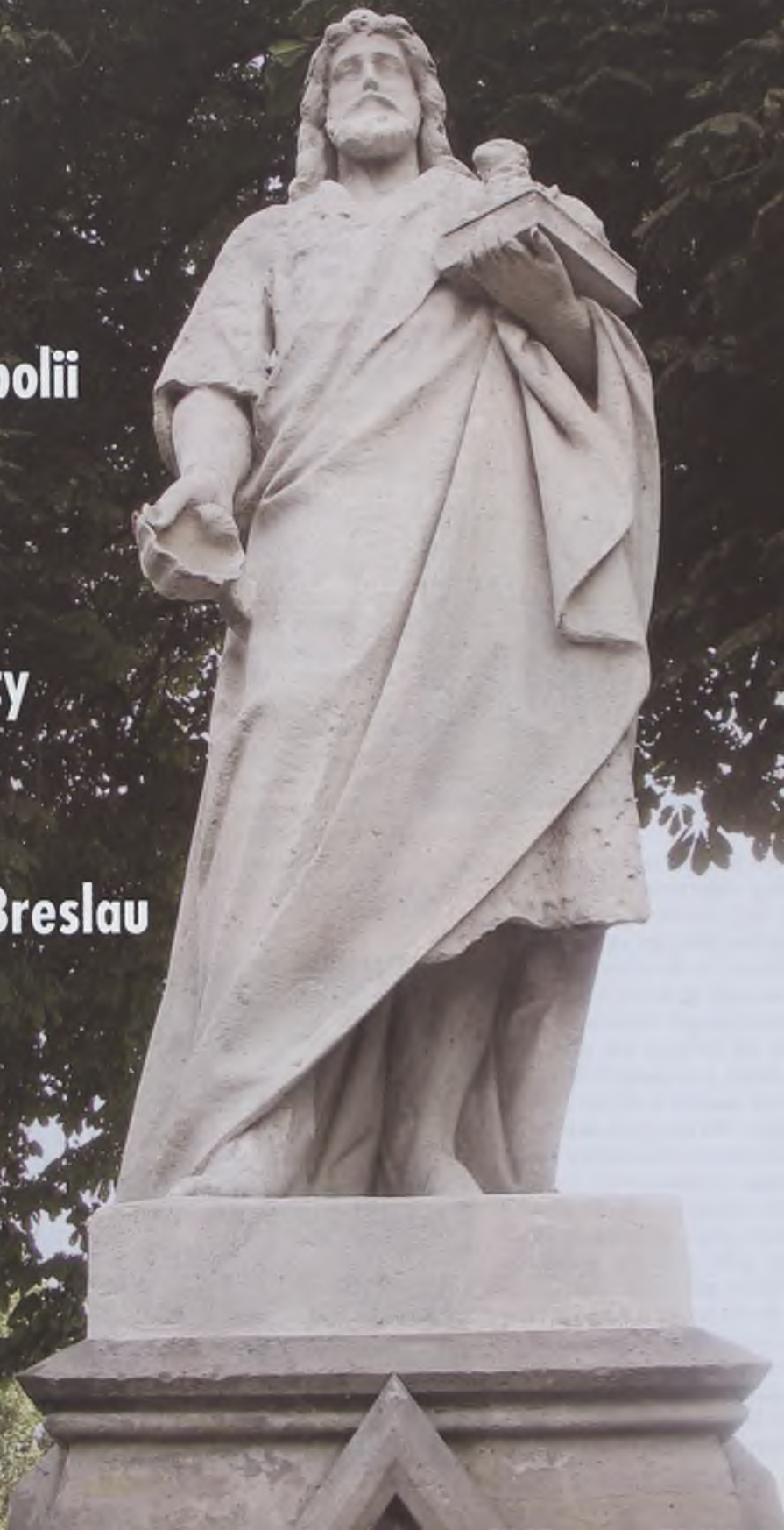
*Wrzesień 2005*

**dolnośląskie pismo katolickie**

**75 lat Metropolii  
Wrocławskiej**

**Rocznica  
tragicznej nocy**

**Bóg  
w Twierdzy Breslau**



# Nie ideologie zbawiają świat!



W zakończonym niedawno studium przeżywalibyśmy rewolucję, których wspólnym programem było to, aby nie oczekiwać niczego od Boga, lecz całkowicie wziąć losy świata we własne ręce, aby zmieniać jego warunki. I widzieliśmy, że w ten sposób ludzki i cząstkowy punkt widze-



nia zawsze przyjmowano za absolutną miarę ukierunkowania. Absolutyzacja tego, co nie jest absolutne, lecz względne, nazywa się totalitaryzmem. Nie wyzwala człowieka, lecz odbiera mu jego godność i zniewala.

To nie ideologie zbawiają świat, ale tylko zwrócenie się do Boga żywego, który jest naszym Stwórcą, gwarantem naszej wolności, gwarantem tego, co rzeczywiście jest dobre i prawdziwe. Prawdziwa rewolucja polega wyłącznie na zwróceniu się bez zastrzeżeń do Boga, który jest miarą tego, co sprawiedliwe i zarazem jest wieczną miłością. A cóż mogłoby nas ocalić, jeśli nie miłość? (...) Wielu mówi o Bogu; w imię Boga głosi się także nienawiść i dopuszcza się przemocy. Dlatego ważne jest odkrycie prawdziwego oblicza Boga. Mędrcy ze Wschodu znaleźli je, kiedy upadli na twarz przed

Dzieciąciem w Betlejem. *Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca* – powiedział Jezus do Filipa (J 14, 9). W Jezusie Chrystusie, który pozwolił, aby dla nas przeszły Jego serce, ukazało się prawdziwe oblicze Boga. Pójdziemy za Nim razem z wielkim zastępem tych, którzy nas wyprzedzili. Wówczas podążać będziemy właściwą drogą.

Oznacza to, że nie tworzymy sobie prywatnego Boga, prywatnego Jezusa, lecz wierzymy i oddajemy pokłon Temu Jezusowi, którego ukazuje nam Pismo Święte i który w wielkiej wspólnocie wiernych zwanej Kościołem okazuje się żywy, zawsze z nami, a zarazem zawsze przed nami.

Można bardzo krytykować Kościół. Wiemy o tym i powiedziamy nam o tym sam Pan: jest on siecią, w której są dobre i złe ryby, pole pszenicy i kąkol. Papież Jan Paweł II, który w tak wielu błogosławionych i świętych ukazał nam prawdziwe oblicze Kościoła, prosił też

o wybaczenie tego, co w ciągu dziejów, z powodu czynów i słów ludzi Kościoła, wydarzyło się złego. W ten sposób ukazał też nam nasze prawdziwe oblicze i wezwał nas, byśmy ze wszystkimi naszymi ułomnościami i słabościami szli w pochodzie świętych, zapoczątkowanym przez Mędrców ze Wschodu.

W gruncie rzeczy budujący jest fakt istnienia w Kościele kąkol. Dzięki temu bowiem, mimo wszystkich naszych ułomności, możemy mieć nadzieję na to, że znajdziemy się jednak wśród tych, którzy idą za Jezusem, który powołał właśnie grzeszników.

Kościół jest niczym rodzina ludzka, ale jest też jednocześnie wielką rodziną Boga, przez którą tworzy On przestrzeń wspólnoty i jedności ogarniającą wszystkie kontynenty, kultury i narody. Dlatego radujemy się z przynależności do tej wielkiej rodziny; cieszymy się, że mamy braci i przyjaciół na całym świecie.

Z przemówienia do młodzieży 20 sierpnia 2005 roku podczas XX Światowych Dni Młodzieży w Kolonii.





Figura św. Jana Chrzciciela  
– patrona Archidiecezji  
Wrocławskiej na Moście  
Tumskim.  
fot. Adrian Nikiel

## NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia – Kultura – Społeczeństwo  
Miesięcznik  
Rok XXII Nr 9 (372)  
Wrzesień 2005

Wydawca  
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny  
ks. Piotr Nitecki

Zastępca redaktora naczelnego  
ks. Rafał Kowalski

Sekretarz redakcji  
s. Maria Cecylia Bajsztok CR

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne  
Romuald Lazarowicz

Redakcja zastrzega sobie prawo  
do skrótów, nie zwraca też mate-  
riałów nie zamówionych.

Adres redakcji  
ul. Katedralna 13  
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

e-mail: [nowezycie@archidiecezja.wroc.pl](mailto:nowezycie@archidiecezja.wroc.pl)  
[www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl](http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl)

ISSN 0233-4367

Naświetlanie  
Speed Studio  
Wrocław, ul. Braniborska 70

Nakład: 9500 egz.

## NOWE ŻYCIE

### W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny – wrzesień 2005
- 2 75-lecie Metropolii Wrocławskiej  
*ks. Antoni Kielbasa SDS*
- 4 Kardynał Adolf Bertram  
– pierwszy metropolita wrocławski  
*ks. Józef Swastek*
- 8 Rocznicą tragicznej nocy  
*Stanisław A. Bogaczewicz*
- 11 Bóg w twierdzy Breslau  
*Jan Józków*
- 13 Dar uświęcający ludzką miłość  
*ks. Wiesław Wenz*
- 16 Witraż św. Andrzeja Świerada  
w oławskim sanktuarium  
*ks. Andrzej Szafulski*
- 18 Św. Teresa na Osobowicach  
*Krzyszyna Wilczyńska*
- 20 Uroczystości odpustowe  
św. Jadwigi w Trzebnicy
- 20 Bóg – człowiek – poezja  
*A.R.P.*
- 20 \*\*\*  
*Roman Kazula*
- 21 „Okruszek”
- 24 Krzyżówka
- okł. II Nie ideologie zbawiają świat  
*Papież Benedykt XVI*
- okł. III W zgodzie z Bogiem i z własnym sumieniem  
*Bożena Rojek*
- okł. IV Św. Andrzej Świerad. Witraż z kościoła  
pw. Matki Bożej Pocieszenia w Oławie



# KALENDARZ LITURGICZNY

## Wrzesień 2005

- 1 Cz. *Bł. Bronisławy, dziew*  
Kol 1, 9-14; Łk 5, 1-11
- 2 Pt. *I piątek m-ca*  
Kol 1, 15-20; Łk 5, 33-39
- 3 So. *Św. Grzegorza Wlk, pap i dK*  
Kol 1, 21-23; Łk 6, 1-5
- 4 N. XXIII Niedziela Zwykła**  
Ez 33, 7-9; Rz 13, 8-10; Mt 18, 15-20
- 5 Pn. Kol 1, 24-2, 3; Łk 6, 6-11
- 6 Wt. Kol 2, 6-15; Łk 6, 12-19
- 7 Śr. Kol 3, 1-11; Łk 6, 20-26
- 8 Cz. *Narodzenie NMP*  
Mi 5, 1-4a; Rz 8, 28-30; Mt 1, 1-16. 18-23
- 9 Pt. 1 Tm 1, 1-2. 12-14; Łk 6, 39-42
- 10 So. 1 Tm 1, 15-17; Łk 6, 43-49
- 11 N. XXIV Niedziela Zwykła**  
Syr 27, 30-28, 7; Rz 14, 7-9; Mt 18, 21-35
- 12 Pn. 1 Tm 2, 1-8; Łk 7, 1-10
- 13 Wt. *Św. Jana Chryzostoma, bpai dK*  
1 Tm 3, 1-13; Łk 7, 11-17
- 14 Śr. *Podwyższenia Krzyża Świętego*  
Lb 21, 4b-9; J 3, 13-17
- 15 Cz. *NMP Bolesnej*  
Hbr 5, 7-9; J 19, 25-27
- 16 Pt. *Św. Korneliusza i Cypriana, bpa*  
1 Tm 6, 2c-12; Łk 8, 1-3
- 17 So. 1 Tm 6, 13-16; Łk 8, 4-15
- 18 N. XXV Niedziela Zwykła**  
Iz 55, 6-9; Flp 1, 20c-24. 27a; Mt 20, 1-16a
- 19 Pn. Ezd 1, 1-6; Łk 8, 16-18
- 20 Wt. *Św. Męczenników, Andrzeja, Pawła i towarzyszy*  
Ezd 6, 7-8. 12b14-20; Łk 8, 19-21
- 21 Śr. *Św. Mateusza, Ap i Ew.*  
Ef 4, 1-7. 11-13; Mt 9, 9-13
- 22 Cz. Ag 1, 1-8; Łk 9, 7-9
- 23 Pt. *Św. O. Pio, kapł*  
Ag 1, 15-2, 9; Łk 9, 18-22
- 24 So. Za 2, 5-9. 14-15a; Łk 9, 43b-45
- 25 N. XXVI Niedziela Zwykła**  
Ez 18, 25-28; Flp 2, 1-11; Mt 21, 28-32
- 26 Pn. Za 8, 1-8; Łk 9, 46-50
- 27 Wt. *Św. Wincentego a Paulo, kapł*  
Za 8, 20-23; Łk 9, 51-56
- 28 Śr. *Św. Wacława, m*  
Ne 2, 1-8; Łk 9, 57-62
- 29 Cz. *Św. Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała*  
Dn 7, 9-10. 13-14; J 1, 47-51
- 30 Pt. *Św. Hieronima, kapł i dK*  
Ba 1, 15-22; Łk 10, 13-16

# 75-lecie Metropolii Wrocławskiej

KS. ANTONI KIELBASA SDS

## Śląsk w Metropolii Gnieźnieńskiej

Powstanie biskupstwa wrocławskiego wiąże się z zabiegami króla Polski, Bolesława Chrobrego prowadzonymi w Rzymie o utworzenie polskiej prowincji kościelnej. Decyzja, obok zgody papieża Sylwestra II, wymagała także aprobaty cesarza Ottona III. Przychylne stanowisko obu najwyższych wówczas autorytetów, umożliwiło realizację podjętego planu już podczas „słynnego zjazdu” u grobu św. Wojciecha w 1000 r. Dla Polski utworzono, oprócz istniejącego już biskupstwa misyjnego w Poznaniu (968 r.) niezależną metropolię gnieźnieńską, w skład której weszły biskupstwa: krakowskie, wrocławskie i kołobrzesckie. Pierwszym biskupem wrocławskim był Jan (tradycja, nie potwierdzona źródłami, mówi o istnieniu stolicy biskupiej w Smogorzowie k. Namysłowa i Ryczynie k. Brzegu i o czterech biskupach). W okresie panowania Bolesława Chrobrego wybudowano we Wrocławiu katedrę.

Dzieło twórców diecezji uległo zniszczeniu podczas wojen Bolesława Chrobrego z cesarzem Henrykiem II (1004-1013), w czasie powrotu na Śląsk do pogaństwa, a wreszcie podczas plądrowania Śląska, zwłaszcza Wrocławia, przez władcę czeskiego Brzetysława I (1039 r.). Kazimierz Odnowiciel, po odzyskaniu Śląska, natychmiast przystąpił do odnowienia polskiej organizacji kościelnej na tych ziemiach. W roku 1050 przystąpiono do budowy drugiej katedry, a w 1051 r. biskup Hieronim obejmuje diecezję jako jej odnowiciel. Ostatecznej reorganizacji polskiej prowincji ko-

ścielnej dokonano w roku 1075. W skład jej weszły diecezje: gnieźnieńska, poznańska, krakowska, wrocławska i płocka. Niestety, nie zachował się zarówno dokument erekcyjny biskupstwa wrocławskiego z 1000 r., jak i nie zachowały się dokumenty późniejszej reorganizacji z 1075 r. Dopiero pierwsza bulla protekcyjna papieża Hadriana IV z 23 kwietnia 1155 r., wystawiona na prośbę bpa Waltera, wymienia obszar i uposażenie biskupstwa, które wiąże się nierozdzielnie ze Śląskiem, położonym w górnym i środkowym dorzeczu Odry.

Mimo burzliwych i zmiennych losów politycznych Śląska, granice kościelne, z małymi wyjątkami, dość długo zachowały pierwotny charakter. Po odłączeniu w 1335 r. Śląska od Polski król Czech Karol IV czynił starania w Rzymie o oderwanie biskupstwa wrocławskiego od Gniezna i podporządkowania go archidiecezji praskiej. Zabiegom tym prze-



Dawny wygląd katedry wrocławskiej



Wschodnia Prowincja Kościelna Niemiec (1930-1945).

szkodził król Polski, Kazimierz Wielki, który sprawił, że w 1351 r. decyzji w tej sprawie nie podjęto.

W 1526 r. Śląsk wraz z Czechami przeszedł pod panowanie austriackich Habsburgów. Pod kierownictwem Rady Miejskiej Wrocławia w pierwszej połowie XVI w. szybko rozwinęła się na Śląsku reformacja luterańska, chociaż z różnym skutkiem w poszczególnych częściach ziemi nad Odrą. Wprawdzie kapituła katedry wrocławskiej – mniej biskupi – podejmowała działania w kierunku reformy katolickiej, jednakże dopiero pod koniec XVI w. obydwie władze zespoliły się w ratowaniu katolicyzmu na Śląsku. Faktyczna rekatolizacja zaczęła się po zakończeniu wojny 30-letniej. Górny Śląsk był nadal katolicki, zaś wielu mieszkańców Dolnego Śląska powróciło do Kościoła katolickiego, tak więc w 1740 r., przed zajęciem tych terenów przez Prusy, połowa mieszkańców była katolikami.

Po pierwszej wojnie śląskiej w 1742 r., Dolny Śląsk, większa część Górnego Śląska, jak i Hrabstwo Kłodzkie należały do Królestwa Pruskiego. Pozostałe tereny Śląska pozostały przy Austrii (3100 km<sup>2</sup>). Ostatecznie po ustaleniu granic w 1763 r., 90% terenu biskupstwa należało do Prus, a tylko 10% do Austrii. Już od połowy XVII w. rozluźnia się więź między Wrocławiem a Gnieznem, by ostatecznie zerwać kontakty w 1821 r.

### Bezpośrednia zależność od Stolicy Apostolskiej

Kongres Wiedeński (1814-1815) zwołany z inicjatywy Rosji, Anglii, Austrii i Prus, przeprowadził zmiany ustrojowe

we i terytorialne po pokonaniu Napoleona. Konsekwentnie Prusy, podjęły pertraktacje ze Stolicą Apostolską odnośnie do polityki kościelnej w państwie. Bulla papieża Piusa VII *De salute animarum* z 16 VII 1821, zatwierdzona przez króla Fryderyka Wilhelma III, 23 sierpnia tegoż roku, jako prawo obowiązujące Kościół i państwo wraz z dokumentem *Quod fidelium* (16 VII 1821), wydanym dla kapituły odnośnie do prezentowania kandydatów na stolice biskupie, zmieniło w dużym stopniu status prawny diecezji wrocławskiej. Została ona bezpośrednio podporządkowana Stolicy Apostolskiej, a nadto zmieniły się jej granice. Odłączono od diecezji wrocławskiej dekanat ostrzeszowski i kępiński, wcielając do diecezji poznańskiej. A z Poznania do Wrocławia przeszły: okręg Świebodzina, Krosna, Sulechowa, Bobrowic i Lubska Krośnieńskiego. Nadto do diecezji wrocławskiej weszły katolickie parafie Łuzyc, okręg delegatury berlińskiej, obejmującej katolickie parafie w protestanckiej Brandenburgii i Pomorza.

Warto jeszcze dodać, że po trzecim rozbiore Polski granica diecezji sięgała aż po Siewierz, Pilicę i Częstochowę. Jednakże w 1811 r. biskup wrocławski odstąpił te archiprezbiteraty biskupowi krakowskiemu, który w zamian zrzekł się na rzecz Wrocławia dekanatów w Bytomiu i Pszczynie.

Po I wojnie światowej decyzją Rady Ambasadorów z dnia 21 X 1921 r. przyłączono do Polski obszar Górnego Śląska, na którym utworzona została Administracja Apostolska, a w 1925 r. diecezja katowicka.

### Wschodnia prowincja kościelna Niemiec

Wyjątkowo szybki rozwój gospodarczy w rozległej terytorialnie diecezji wrocławskiej i wzrost ludności we Wrocławiu, m.in. przez przemieszczanie się ludzi poszukujących pracy, spowodowały po I wojnie światowej debaty nad nową organizacją administracji kościelnej w Państwie Pruskim. Problem został podjęty przez wybranego w 1922 r. papieża Piusa XI i jego oficjalnego reprezentanta w Niemczech, nuncjusza apostolskiego abpa Eugeniusza Pacellego. W Kościele lokalnym sprawa była dyskutowana podczas trwania w 1925 r. Jubileuszu, a jeszcze bardziej w czasie *Katholikentag*, we Wrocławiu, w 1926 r. W następnym roku przystąpiono do formalnych działań, ostatecznie zamkniętych z chwilą podpisania konkordatu między Stolicą Apostolską a Prusami, w Berlinie 14 VI 1929 r. (AASR. 21, ss. 521 i n.).

Umowa w punkcie 6 podaje, że biskupstwo wrocławskie zostaje podniesione do rangi metropolii, a kapituła diecezjalna do kapituły metropolitalnej. Podległa dotychczas biskupstwu wrocławskiemu (od 1821 r.) delegatura w Berlinie została samodzielnym biskupstwem, którego biskup i kapituła mają swoją siedzibę przy kościele św. Jadwigi w Berlinie. Administracja apostolska – obejmująca, części terenów archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i diecezji chełmińskiej, przynależące do Niemiec – oddłą stała się samodzielną jednostką kościelną *Praeclatura nullius*, z siedzibą w Pile.

Dalej konkordat wyjaśniał, że biskupstwa warmińskie i berlińskie oraz prałatura w Pile tworzą wraz z archidiecezją wrocławską nową Wrocławską Prowincję Kościelną. Konkordat nabrał mocy prawnej po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych 13 VIII 1929 r. Dokładnie rok później, 13 sierpnia Pius XI wydał bullę *Pastoralis Offici Nostri*, ustanawiającą nowy porządek kościelny w państwie pruskim. Wykonawcą woli papieskiej został Nuncjusz Apostolski w Berlinie Cesare Orsenigo. Nowo mianowany arcybiskup – metropolita, kard. Adolf Bertram, ogłosił decyzję Stolicy Apostolskiej 21 IX 1930 r. w piśmie diecezjalnym „Kirchliches Amtsblatt” (1930 nr 172, ss. 104-105).

Wydarzenia z lat trzydziestych ubiegłego wieku, a więc 75 lat temu, stanowiły istotny fundament dla podjęcia pracy duszpasterskiej przez polskie duchowieństwo w archidiecezji wrocławskiej, po zakończeniu II wojny światowej, na polskich terenach Ziem Zachodnich, i erygowania w końcu w 1972 r. polskiej metropolii we Wrocławiu. ■

# Kardynał Adolf Bertram pierwszy metropolita wrocławski

KS. JÓZEF SWASTEK

**Jubileusz 75-lecia powstania metropolii wrocławskiej zwraca naszą uwagę na osobę naszego pierwszego metropolity, kard. Adolfa Bertrama (1859-1945), jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła w Niemczech i wielce zasłużonego pasterza biskupstwa wrocławskiego.**

## Ku przyszłości

Kardynał Bertram urodził się 14 marca 1859 r. w mieście biskupim Hildesheim, nie mógł jednak odbyć studiów filozoficzno-teologicznych w rodzinnym mieście, gdyż tamtejsze Seminarium Duchowne z powodu napiętych stosunków między Kościołem a pruskim państwem zostało zamknięte. Studia teologiczne podjął więc w Würzburgu, gdzie przygotowywał się do święceń kapłańskich, których udzielił mu 31 lipca 1881 r. biskup Franz Joseph von Stein. Następnie udał się na uzupełniające studia z teologii do Innsbrucka, gdzie na podstawie rozprawy doktorskiej z teologii pt. „*Theodreti, episcopi Cyrensis doctrina christologica*” otrzymał na Wydziale Teologicznym w Würzburgu tytuł doktora teologii z wyróżnieniem (*summa cum laude*). Kontynuując studia udał się z kolei do Rzymu, gdzie w 1884 roku uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. Po tych studiach wrócił do swej diecezji. Jego pasją była praca duszpasterska. Jednakże z powodu wady wymowy nie objął nigdy stanowiska proboszcza ani nawet wikariusza czy tym bardziej kaznodziei, mimo naukowych uzdolnień. Z czasem jednak dzięki energicznym ćwiczeniom wadę tę usunął do tego stopnia, że tylko rzadko była ona zauważalna w wystąpieniach publicznych. W wieku 25 lat rozpoczął pracę w Kurii Diecezjalnej w Hildesheim. Przepracował w niej 22 lata. Pracował w Generalnym Wikariacie. W pracy kurialnej ujawniły się szybko jego zdolności organizacyjne, rzetelność w pracy, prawość charakteru, a nade wszystko takt w obcowaniu z ludźmi.

W 1886 został także administratorem biblioteki katedralnej. 2 grudnia 1889 r. otrzymał stanowisko asesora, a 9 grudnia 1894 godność kanonika gremialnego miejscowej kapituły katedralnej. W dniu 11 września 1896 r. został radcą Generalnego Wikariatu, a 1 grudnia 1905 r. został wikariuszem generalnym diecezji. Po śmierci ordynariusza diecezji bpa Wilhelma Sommerwercka został w dniu 18 grudnia 1905 r. wikariuszem kapitulnym diecezji.

## Biskup Hildesheim

Długi okres pracy w Generalnym Wikariacie pozwolił ks. dr. A. Bertramowi na dokładne poznanie problemów duszpasterskich diecezji, jej złożonych potrzeb i doskonale przygotował do biskupiej posługi. Po kilkumiesięcznych rządach diecezją otrzymał w dniu 22 kwietnia 1906 r. nominację na ordynariusza w Hildesheim, a święcenia biskupie przyjął 15 lipca 1906 r. z rąk biskupa wrocławskiego – kard. G. Koppa, pochodzącego z diecezji hildesheimskiej; współkonsekratorami byli: bp Hubert Boss, ordynariusz z Osnabrück oraz bp Wilhelm Scheinder ordynariusz z Paderborn.

W czasie ośmioletnich rządów bp A. Bertram przyczynił się do budowy 14 świątyń katolickich. Dużo energii poświęcił także na organizację duszpasterstwa stanowego. Ulubionym jego stowarzyszeniem był związek Bonifacius Verein, którego głównym celem było popieranie katolickiego duszpasterstwa w diasporze. Troszczył się także o formację duchową młodzieży studiującej, gdyż jak mawiał, z tej części społeczeństwa wywodzą się najczęściej przywódcy narodu, a nierzadko wzory osobowe o dużym wpływie na otoczenie. Z jego inicjatywy doszło do budowy wielu konwiktów dla młodzieży w których dbano o katolicką formę. Powstały w Duderstadt konwikt biskupi dla młodzieży otrzymał nazwę „Georgianum” ku czci wrocławskiego biskupa kard. Georga Koppa. Dla ożywienia działalności duszpasterskiej w diecezji zainicjował spotkania wszystkich dziekanów diecezji, które odbywały się przynajmniej raz w roku, a podjęte tam ustalenia były spisywane w protokole i udostępniane wszystkim

duszpasterzom. Biskup Bertram w ciągu swych rządów szybko zaskarbił sobie serca nie tylko kapłanów, ale i wiernych świeckich. Był powszechnie szanowanym biskupem, toteż szybko przylgnęła do niego nazwa Volksbischof, to znaczy biskup ludowy. Miasto Hildesheim z okazji srebrnego jubileuszu biskupstwa, zaliczyło go do swych honorowych obywateli, a w sali ratusza wystawiono jego marmurowe popiersie.

## Biskup i metropolita wrocławski

Kiedy 4 marca 1914 r. zmarł we Wrocławiu kard. Georg Kopp kapituła wrocławska sporządziła do rządu pruskiego listę kandydatów na wakuujące biskupstwo. Wśród nich znalazło się nazwisko ordynariusza z Hildesheim, biskupa Bertrama i tylko jego nazwisko nie zostało skreślone. W konsekwencji 27 maja 1914 r. bp Adolf Bertram został przez większość członków kapituły katedralnej wybrany ordynariuszem wrocławskim, jakkolwiek fakt, iż kanonicy poza ordynariuszem z Hildesheim, nie mieli innych kandydatów, nie zadowalał wszystkich głosujących. Co więcej, jeden z kanoników napisał na kartce wyborczej – w duchu pewnego protestu – *non eligom quia non est electio* (nie wybieram, gdyż to nie jest prawdziwy wybór); natomiast drugi kanonik wniósł nawet formalny protest przeciwko takiemu stylowi wyborów, choć nie miał on praktycznego znaczenia. Bp A. Bertram został wybrany ordynariuszem wrocławskim zgodnie z prawem, a o wyborze powiadomili go dwaj kanonicy: König i Steinmann.

Wyborem na pasterza wrocławskiej diecezji nie był jednak biskup Bertram zachwycony. Zbyt głęboko żył się ze swoją diecezją, której problemy nie tylko dobrze poznał, ale umiał je należyście rozwiązywać ku zadowoleniu tak duchowieństwa, jak i wiernych świeckich. Nowa diecezja jawiła mu się jako ciężkie brzemię o niezliczonej ilości problemów. Nie chcąc się jednak przeciwstawić woli Kościoła przyjął wybór w dniu 8 czerwca 1914 r. Z powodu choroby i śmierci św. Piusa X († 21 VIII 1914), wyboru jego następcy Benedykta XV,

i wybuchu wojny światowej opóźniła się jego nominacja. Po jej otrzymaniu objął w dniu 8 IX 1914 zarząd diecezją, a w dniu 28 października tegoż roku odbył się jego uroczysty ingres do katedry wrocławskiej.

Nowy biskup obejmował ogromną diecezję w niełatwej sytuacji. Po I wojnie światowej pojawił się między innymi problem politycznej przynależności Górnego Śląska, do którego należała także Opolszczyzna. Przed plebiscytem kard. A. Bertram – po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską – wydał w dniu 21 XI 1920 r. rozporządzenie na mocy którego udział duchowieństwa w kampanii plebiscytowej był uzależniony od zgody miejscowego proboszcza. Rozporządzenie to krzywdziło stronę polską, gdyż około 70 procent proboszczów na terenie objętym plebiscytem było Niemcami lub popierało interesy niemieckie. Dekret kard. A. Bertrama zaniepokoił w równym stopniu rząd polski i Episkopat Polski, a szczególnie bpa Józefa Teodorowicza ze Lwowa. W wyniku uzgodnionych działań polskiego Episkopatu i rządu komisarz plebiscytowy wydał w dniu 21 XII 1920 r. nowy dekret zakazujący tak niemieckiemu jak i polskiemu duchowieństwu wszelkiej działalności politycznej, związanej z plebiscytem. Tym samym dekret kard. A. Bertrama przestał formalnie obowiązywać, a w przeprowadzonym plebiscyście za Polską głosowało 479,4 tys. (40,4%), a za Niemcami 706,8 tys. (59,6%). Z terenów przyznanych Polsce utworzono 7 października 1922 r. administrację apostolską w Katowicach. Bp A. Bertram zabiegał z kolei o stworzenie z Delegatury Berlińskiej biskupstwa. W 1923 r. udało mu się uzyskać dla książecko-biskupiego delegata w Berlinie – Józefa Deitmera, rezydującego przy kościele św. Jądwigi, godność biskupią. Na mocy zaś zawartego w 1929 roku konkordatu między Stolicą Apostolską a Prusami Delegatura Berlińska została podniesiona do rangi diecezji berlińskiej. Objęła ona obszar ok. 60.000 km<sup>2</sup>. W 1929 r. liczyła 78 parafii i ok. 540.000 katolików. Dnia 8 października 1929 r. kard. A. Bertram poprzez serdeczną odezwę pożegnał się ze swymi dotychczasowymi diecezjanami. Wskutek powyższych zmian diecezja wrocławska została bardzo poważnie okrojona tak pod względem obszaru jak i liczby wiernych.

Papież Benedykt XV doceniający walory pasterza nadodrzańskiej diecezji mianował go w dniu 4 grudnia 1916 r., a więc zaledwie pod dwóch latych rządów we Wrocławiu, kardynałem *in petto*. Z powodu warunków politycznych nominacja ta została ogłoszona dopiero 15 grudnia 1919 r. Od 1919 r. pełnił on



godność przewodniczącego Episkopatu Niemiec. 13 sierpnia 1930 r., na mocy bulli *Pastoralias Offici* kardynał A. Bertram został pierwszym metropolitą nowej prowincji kościelnej ze stolicą we Wrocławiu. W jej skład weszły: diecezja warmińska, berlińska i utworzona w 1923 r. apostolska prałatura w Pile, która powstała z terenów diecezji chełmińskiej i archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej po I wojnie światowej znajdujących w granicach Niemiec.

Po dojściu do władzy Adolfa Hitlera w Niemczech rozpoczął się w życiu i pasterskiej działalności kard. Adolfa Bertrama najtrudniejszy etap. Mimo zawartego konkordatu rządu niemieckiego ze Stolicą Apostolską, w dniu 21 VII 1933 r. naziści przystąpili do brutalnej walki z Kościołem katolickim. Kard. A. Bertram jako przewodniczący Fuldańskiej Konferencji Biskupów katolickich słał energiczne protesty do rządu, ale nie spotykały się one z żadną reakcją nazistów. Upominał się on o prawa nie tylko katolików; głośnym echem odbił się jego memoriał wysłany do ministra sprawiedliwości z dnia 16 lipca 1941 r., gdy naziści przystąpili do mordowania ludzi upośledzonych umysłowo. Nic więc dziwnego, iż władze hitlerowskie usiłowały usunąć kard. A. Bertrama z wrocławskiego ordynariatu. Jego dymisji domagał się nade wszystko zastępca A. Hitlera – wicekanclerz Franz von Pappen. Złożył on nawet pełną obłudy wizytę

kardynałowi A. Bertramowi. Wrocławski Arcypasterz szybko zorientował się jednak w tych planach i zakończył jego wizytę grzecznym, ale stanowczym wyproszeniem go z rezydencji arcybiskupiej. Mieszane uczucia wywołały jednak nie tylko u katolików urodzinowe, życzenia, które od wybuchu wojny przysyłał Adolfowi Hitlerowi. Chciał on jednak przez tego rodzaju gesty zapobiec totalnej zagładzie Kościoła, którego położenie stawało się z roku na rok coraz to bardziej rozpaczliwe i tragiczne.

### Działalność duszpasterska

Kard. Adolf Bertram był nie tylko znakomitym pracownikiem administracyjnym, ale miał także duży talent do pracy naukowej. Całkowite jednak oddanie się pracy kurialnej i biskupiej uniemożliwiało mu pracę badawczą w ścisłym znaczeniu tego słowa. Niemniej jednak jego naukowe uzdolnienia znalazły swój wyraz w listach pasterskich, tłumaczonych w większości na język polski. Dokumentują one nie tylko jego erudycję teologiczną, historyczną i prawniczą, ale dowodzą także jego wielkiego umiłowania Kościoła oraz gorliwości o zbawienie dusz powierzonych jego pieczy. Spośród opublikowanych przezeń prac na wyszczególnienie zasługują rozprawy poświęcone św. Marii Magdalenie, patronce jego rodzinnej parafii

# Kardynał Adolf Bertram

☞ Dokończenie ze str. 5

oraz diecezji hildesheimskiej, o grobowcu św. biskupa Bernwarda († 1022 r.) ordynariusza w Hildesheim, o biskupach hildesheimskich na przestrzeni historii. Najważniejszą jednak jego pracą naukową jest trzypięciotomowa rozprawa o historii biskupstwa w Hildesheim, opublikowana w latach 1899-1925. W drugim jej tomie wydanym w 1916 r., przedstawił trudności związane z objęciem biskupstwa wrocławskiego.

Był w Kościele jednym z pierwszych arcybiskupów, którzy pozytywnie odpowiedzieli na apel papieża Piusa XI, postulujący tworzenie w każdej parafii Akcji Katolickiej. Opublikował także pracę, która ukazała się również w polskim tłumaczeniu pt. *W służbie ideałów Akcji katolickiej* (Poznań 1938). Wielką wagę przywiązywał też do formacji duchowej i intelektualnej duchowieństwa. Starał się poznać osobiście wszystkich kandydatów do kapłaństwa. Często też do nich wygłaszał konferencje ascetyczne. Był wypróbowanym i serdecznym przyjacielem kapłanów. Z okazji tych spotkań czy rozmów z nimi zapraszał ich na posiłek do swej rezydencji. Gościnność duchownych uważał za jeden z najpiękniejszych charyzmatów duszy kapłańskiej.

Do stałych jego trosk należały zabiegi o budowę nowych obiektów sakralnych w przekonaniu, że bez stałych punktów duszpasterskich nie jest możliwe owocne duszpasterstwo. Bardzo często swe prywatne oszczędności przeznaczal na cele budownictwa sakralnego. Dbał również o rozbudowę szkół katolickich i chrześcijańską formację nauczycieli. Zabiegał, aby katecheci utrzymywali przyjacielskie więzi z grodem pedagogicznym szkół. Rozbudował sieć organizacji dobroczynnych w diecezji (Caritas). Często odwiedzał chorych w lazaretach. Instytucje miłosierdzia chrześcijańskiego niejednokrotnie zasilal własnymi ofiarami. W okresie wojny szczególnie troską otaczał jeńców wojennych.

## Opieka duszpasterska nad Polakami

Kard. Adolf Bertram, choć jako autentyczny patriota niemiecki wysoko cenił kulturę swego narodu, nie był jednak wrogiem kultury innych grup etnicznych. Chciał być zawsze dobrym synem Kościoła katolickiego, uczciwym Niemcem i ojcem wszystkich diecezjan, w jednakowym stopniu zatroskanym o ich zbawienie. Diecezja wrocławska

w chwili objęcia w niej rządów przez biskupa Bertrama stanowiła złożoną mozaikę narodowościową. Język niemiecki znała bardzo dobrze przygniatająca większość jego diecezjan. Brandenburgia i Pomorze były niemieckie. Górny Śląsk był zasadniczo dwujęzyczny; wschodnia jego część miała polskie oblicze; w zachodniej części (okolice Kluczborka, Namysłowa, Nysy, Paczkowa) rzadko się jednak słyszało na ulicy i w miejscach publicznych polską mowę. W dekanatach: Frydek, Frysztat, Jablunkov, Karvina, Ostrava ludność



Przystań statków pasażerskich na tle kościoła Najświętszej Maryi Panny na Piasku

mówiła po polsku, czesku i niemiecku. W zachodniej części diecezji — na zachód od rzeki Kwisy — mówiono po łżycku i po niemiecku.

Fundamentalną jego zasadą w duszpasterstwie mniejszościowych grup etnicznych było posługiwanie się ich językiem. Dbał więc, aby drukowano książeczki do nabożeństwa, katechizmy oraz literaturę religijną w językach grup mniejszościowych. Synod diecezjalny, który odbył się za jego rządów w 1925 r. stwarzał szerokie możliwości posługiwania się językiem grup mniejszościowych w duszpasterstwie, np. rytuały w diecezji wrocławskiej miały znacznie większą ilość tekstów w języku polskim a niżeli rytuały w diecezjach Polski centralnej. W 1929 r. wydał specjalny dekret w którym wezwał duchowieństwo do troskliwszej opieki religijnej nad młodzieżą w szkołach mniejszościowych.

Sprawy Polaków nie były mu nigdy obojętne. Gdy był biskupem w Hildesheim, zetknął się z grupą około 15.000

Polaków, którzy pracowali na terenie jego diecezji. Dokładał starań, aby mieli zapewnioną opiekę duszpasterską w swoim języku. W związku z tym zwrócił się do wizytatora księży misjonarzy — ks. Słomińskiego, aby wydelegował kilku księży na teren jego diecezji. Wizytator pozytywnie ustosunkował się do tej prośby i wysłał na teren diecezji księży Paszynę, Witaszka, a nieco później: Szymbora oraz ks. Jana Kantego Lorke, późniejszego biskupa w Sandomierzu. Dokładał starań, aby polscy pracownicy mieli polskie książeczki do nabożeństwa. W wyniku jego zabiegów Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu wydrukowała książeczkę do modlitwy pt. *Zabierz mnie ze sobą w świat*. Oprócz modlitw zawierała cenne informacje dotyczące form pomocy dla polskich wy-

chodźców przez niemiecki „Caritasverband”, a także i niemieckie parafie rzymskokatolickie. Ponadto Księgarnia św. Wojciecha była zobowiązana do przesyłania książek religijnych oraz pewnej ilości „Przewodnika Katolickiego”. Przy niemieckim „Caritasverband” powołano biuro pośrednictwa sprowadzania z Galicji i Królestwa Kongresowego metryk chrztu dla polskich robotników, którzy zamierzali zawrzeć związki małżeńskie. Dzięki zabiegom organizacji „Caritasverband”, której przewodził bp A. Bertram, wyznaczono do pracy duszpasterskiej na terenach Niemiec stałą grupę polskich księży z Wielkopolski.

Gdy objął biskupstwo we Wrocławiu dokładał wszelkich starań, aby duszpasterze znali język swych parafian. Z tego też powodu klerycy przygotowujący się do posługi kapłańskiej w jego diecezji musieli się uczyć języka polskiego i to bez względu na przynależność narodową czy diecezjalną. Na Górnym Śląsku było około 240 parafii w których duszpaste-



rze musieli znać język polski. Język polski musiał znać dobrze biskup pomocniczy i on zwykle tłumaczył listy pasterskie kard. A. Bertrama na język polski. Również i w czasie udzielania sakramentu bierzmowania w parafiach etnicznie mieszanych, kazania były tłumaczone na język polski, choćby nawet parafianie znali język niemiecki. Także i obrazki pamiątkowe z okazji bierzmowania były drukowane w wersji niemieckiej i polskiej. W języku polskim drukowano „Posłańca Niedzielnego”.

Kard. Adolf Bertram, który bliżej poznał swoich polskich Górnoszlązaków, sądził zawsze, iż język polski jest jednym z zasadniczych warunków powodzenia jakiegokolwiek owocnej działalności duszpasterskiej wśród nich. Górnoszlązacy traktowali bowiem język polski jako mowę sakralną oraz mowę serca (*Rede des Herzens*), w której najlepiej można Bogu wyrazić swe uczucia. Kard. A. Bertram podkreślał nieraz, że serca polskich Górnoszlązaków można najwyższą zyskać dla Kościoła przez polską pieśń, polskie kazania i pielęgnowanie polskiej kultury oraz folkloru. Po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w 1933 r., musiał on staczać ciężkie boje z totalitarnym systemem, żądającym od niego bezwzględne usunięcia języka polskiego z kościołów, urzędów i szkolnictwa. Władzom hitlerowskim tłumaczył, iż rugowanie języka polskiego szkodzi nie tylko wierze, ale i dobrze pojętej kulturze niemieckiej.

Warto także nadmienić, że wrocławski Arcypasterz wziął udział w nadaniu sakry biskupiej prymasowi odrodzonej Rzeczypospolitej – Edmundowi Dalborowi w archikatedrze poznańskiej 21 IX 1915 r. Był on – oprócz bp. Wilhelma Kloske z Gniezna – współkonsekratorem polskiego Prymasa. Głównym bowiem konsekratorem był abp koloński – kard. Feliks von Hartmann († 1919). W okresie II wojny światowej kardynał Bertram włączył się energicznie – na prośbę Stolicy Apostolskiej – w ratowanie życia i zdrowia bp. Michała Kozala, który w dniu 25 IV 1941 r. znalazł się w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Dzięki jego interwencjom polscy księża w Dachau otrzymywali zwiększone racje żywnościowe i lepsze obiady oraz możliwość korzystania – wraz z więzionymi kapłanami niemieckimi – z obozowej kaplicy. To lepsze odżywianie polskich księży w Dachau było możliwe dzięki dotacjom finansowym z wrocławskiej Kurii Metropolitalnej. Zatrzaszczył się również Kardynał Bertram o wysyłanie paczek żywnościowych dla polskich księży w Dachau. Dzięki jego pomocy większość więzionych kapłanów polskich w Dachau mogła przeżyć

tę golgotę polskich księży na terenie Niemiec. Dzięki jego staraniom udało się przenieść niektórych polskich kapłanów do Dachau z tych obozów, w których nie mieli oni szans przeżycia. Kardynałowi Bertramowi zawdzięczał swe przeżycie, w okresie II wojny światowej, ks. dr Henryk Grządziel, jeden z tych kapłanów a rchidiecezji wrocławskiej, którzy najbardziej zdecydowanie podkreślali swoją polskość. Kard. A. Bertram intuicyjnie wyczuwał, iż jest już ostatnim niemieckim biskupem we Wrocławiu i dlatego powziął starania o sakrę biskupią dla ks. dr. H. Grzondziela *cum iure sucessionis*, tzn. starał się, a by ten wybitny polski kapłan został jego następcą. Informację tę przekazał władzom Polski podziemnej ks. dr B. Kominek. Ks. dr H. Grzondziel, po bolesnych przeżyciach we Wrocławiu w latach pięćdziesiątych, został wprawdzie biskupem, ale nie we Wrocławiu tylko w Opolu. Jeśli chodzi o nominacje w archidiecezji to wrocławski arcybiskup nigdy nie kierował się kryteriami przynależności narodowej, lecz przymiotami danego kandydata na kościelny urząd.

### Sylwetka duchowa

Kard. Adolf Bertram był szczupły i niskiego wzrostu. Pozostawał zawsze skromnym człowiekiem. Do archikatedry na uroczystą celebrę udawał się zawsze pieszo, choć jego poprzednik, niewielką odległość między rezydencją a kościołem katedralnym pokonywał sześciokonnym powozem. Taka była wtedy moda. W obcowaniu z ludźmi był bezpośredni i szczerzy. Lubił i umiał kulturalnie żartować, nie urażając nigdy bliźnich. W czasie wizytacji biskupich chętnie udzielał audiencji wiernym. Gdy nie wyjeżdżał w teren to Mszę św. celebrował w rezydencji o godzinie 6.00 rano. Był wielkim samotnikiem. Mówił, że mieszka przy katedrze św. Jana Chrzciciela i chce naśladować styl jego życia pokutniczego. Dlatego też odżywał się bardzo skromnie. Jako wierny naśladowca św. Jana Chrzciciela był abstynentem, jakkolwiek swego stylu życia i abstynencji nikomu nie narzucał. Do abstynencji jednak w swoich kazaniach nawiązywał, a abstynentów wysoko cenił. Nigdy nie krępował otoczenia swoją osobą.

Pracując w diecezjach o przewadze ludności protestanckiej rozumiał jak rzadko kto wagę maryjnej pobożności. I choć pełnił posługę biskupią w czasach pontyfikatu św. papieża Piusa X i jego następców: Benedykta XV i Piusa XI którzy akcentowali chrystocentryzm w pobożności, to jednak kult Matki Bożej bardzo leżał mu na sercu. Przestrzegał teologów i księży przed niebezpieczeń-

stwem wynikającym z niedoceniań kultu Bogarodzicy w życiu parafialnym. Obawy teologów, wyrażających nadmierne lęki, iż profil maryjnych nabożeństw może wykrzywić styl zdrowej katolickiej pobożności, ignorował. Jego konferencje na temat czci Matki Zbawiciela, Różańca św. są nie tylko głębokie, ale wprost urzekają głębią uczuć do Matki Boskiej. Pragnął, aby kapłani i wierni czcili Bogarodzę na wzór św. Jadwigi, Patronki Śląska oraz Polaków i Niemców. Jako teolog i biskup nauczał, iż pośrednictwo Matki Najświętszej jest realnym faktem.

Zachowane pisma kard. A. Bertrama pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że był on silną indywidualnością, wzorem katolickiego biskupa, utalentowanym kaznodzieją i tytanem pracy. Przez pozostawione prace naukowe i dzieła nadal głosi światu orędzie Bożej miłości. Duchowieństwu i wiernym zostawił wzór autentycznej świętości.

### Śmierć i pogrzeb

Po przeszło 30 latach wytrwałej pracy w archidiecezji, kard. Adolf Bertram bardzo boleśnie przeżył wejście wojsk radzieckich na tereny Śląska. W dniu 21 stycznia 1945 r., kierując się radą swego lekarza udał się do swej letniej rezydencji, która znajdowała się na zamku Johannesberg koło Javornika (Janske Lazne) na Śląsku Opawskim i stąd aż do śmierci kierował archidiecezją. 8 maja 1945 r. wojska radzieckie zajęły Javornik i przekazały go władzom czeskim; czeski zarządca tej miejscowości wydał nakaz opuszczenia rezydencji przez ciężko chorego kardynała. Dzięki jednak skutecznej interwencji jego sekretarza – ks. dra Waltera Müncha, pozostał w Jahnnesbergu aż do swej śmierci 6 lipca 1945 r. Pogrzeb arcybiskupa wrocławskiej archidiecezji odbył się w dniu 11 lipca tegoż roku. Uczestniczyło w nim zaledwie około 90 duchownych z okolic Javornika i Kotliny Kłodzkiej. W czasie uroczystości pogrzebowych kazanie wygłosił prepozyt wrocławskiej kapituły metropolitalnej ks. dr A. Blaschke. Ponadto w uroczystościach uczestniczyli: wikariusz generalny archidiecezji wrocławskiej ks. dr J. Negwer oraz biskup pomocniczy z Ołomuńca ks. dr Zola. Ciało zmarłego spoczęło na cmentarzu miejskim w grobowcu ordynariusza wrocławskiego bp. Christiana von Hohenlohe, zmarłego 21 VI 1817 r. Dzięki decyzji kard. Henryka Gulbinowicza doczesne szczątki kardynała Bertrama w dniu 9 X 1991 r. spoczęły w podziemiach archikatedry wrocławskiej.

# Rocznica tragicznej nocy

## Karolina Lanckorońska i jej udział w wyjaśnieniu niemieckiej zbrodni dokonanej na profesorach uczelni lwowskich

STANISŁAW A. BOGACZEWICZ

**W nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. w zajętych przez oddziały niemieckie Lwowie doszło do kolejnej z dokonywanych wówczas zbrodni. Tym razem na ofiary wybrano profesorów uczelni lwowskich. Mord ten wpisany był w konsekwentnie realizowany przez okupanta plan wyniszczenia inteligencji polskiej, co ułatwić miało ujarznienie podbitego już narodu.**

Karolina po ojcu hr. Karolu wywodziła się z zasłużonego dla Rzeczypospolitej arystokratycznego rodu polskiego, który w XIX w. znalazł się w kręgu dworu Habsburgów. Jej matka, Małgorzata Eleonora z domu Lichnowsky, pochodziła z arystokratycznego rodu prusko-śląskiego. Pochodzenie ze strony matki i wzrastanie w atmosferze cesarskiego Wiednia nie ułatwiało Karolinie wyboru tożsamości narodowej. Ostatecznie jednak opowiedziała się za polskimi korzeniami swego pochodzenia. Wybór ten okupiony został bolesnymi doświadczeniami w czasie II wojny światowej i wyborem życia na emigracji, gdy zdecydowano o oddaniu Polski pod zwierzchnictwo polityczne Moskwy.

Hr. Lanckorońska po wybuchu II wojny światowej nie wyjechała z kraju. Pozostawszy w okupowanym przez Sowieców Lwowie 2 I 1940 r. została zaprzysiężona w Związku Walki Zbrojnej. Zagrożona aresztowaniem przez NKWD nocą 3 V opuściła Lwów i przekroczyła granicę w Przemyślu, udała się do Krakowa. Tam kontynuowała działalność niepodległościową w strukturach Krakowsko-Śląskiego Obszaru ZWZ. Jednocześnie jako pielęgniarka w ramach PCK niosła pomoc chorym i rannym polskim jeńcom wojennym, których po zwolnieniu z obozów niemieckich przywieziono do Krakowa.

Wkrótce po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i zajęciu przez Niemców Lwowa, przekazano Karolinie Lanckorońskiej gryps o aresztowaniu 22 profesorów wyższych uczelni tego miasta,

którzy mieli być przetrzymywani jako zakładnicy w nieznanym nikomu miejscu. Rzeczywistość wyglądała tragiczniej. Już 30 VI 1941 r. we Lwowie pojawiły się oddziały armii niemieckiej. Następnego dnia wszedł tam Oddział Operacyjny, dowodzony przez SS-Brigadenführera dr. Eberharda Schöngartha, komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie. Jego nazwisko związane było z „Sonderaktion Krakau”, w ramach której 6 XI 1939 r. aresztowano profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dnia 2 VII członkowie tego oddziału zatrzymali Kazimierza Bartla, profesora Politechniki, byłego premiera rządu RP. Wydarzenie to zapowiadało akcję, której kulminacją przypadła na noc z 3 na 4 VII 1941 r, gdy do mieszkań profesorów lwowskich wtargnęli Niemcy. Według świadków, byli oni członkami Einsatzkommando i jednostki Geheime Feldpolizei, dowodzonej przez Hauptsturmführera SS Hansa Krügera. Towarzyszyli im Ukraińcy z batalionu „Nachtigal” dowodzonego przez Theodora Oberländera oraz ukraińscy volksdeutsche. Zatrzymań dokonano zgodnie z posiadanymi listami proskrypcyjnymi. Przygotowano je przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej prawdopodobnie w Krakowie, we współpracy ze związanymi z UON byłymi ukraińskimi studentami Lwowa. Aresztowanych profesorów, członków ich rodzin oraz osoby przebywające wówczas w ich domach przewożono do bursy Abrahamowiczów, gdzie przeprowadzono przesłuchania. Wówczas podczas ataku epilepsji zastrzelono Stanisława Ruffa, syna ordynatora szpitala uniwersyteckiego. Następnie, zatrzymani, niosąc ciało zamordowanego, wyprowadzeni zostali na pobliskie Wzgórze Wóleckie. Tam zostali rozstrzelani. Wydarzenie to wpisuje się w realizację zarządzenia Han-



Wrocławski pomnik zamordowanych profesorów lwowskich

sa Franka z 30 V 1940 r., które zapoczątkowało akcję AB – „Ausserordentliche Befriedung” („Nadzwyczajna pacyfikacja”) – wymierzoną w inteligencję polską. Niemcy dokonując lwowskiego mordu, zamierzali uniknąć sytuacji zaistniałej po aresztowaniu profesorów krakowskich w listopadzie 1939 r., gdy pod wpływem protestów w Rzeszy i w innych krajach zwolniono ich z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Niemiecka polityka eksterminacji narodu polskiego już w lipcu 1941 r. wytyczyła hr. Lanckorońskiej nowe zadania. Postanowiła pospieszyć z pomocą uwięzionym. Zyskawszy zgodę Adama Ronikiera – prezesa Rady Głównej Opiekuńczej, zrezygnowała z pracy w PCK, stając się urzędnikiem Rady. Zdobywszy zezwolenie władz niemieckich zorganizowała akcje anonimowego dożywiania więźniów w całym Generalnym Gubernatorstwie. Zameldowała o tym gen Komorowskiemu, od lipca 1941 r. zastępcy komendanta głównego ZWZ. W odpowiedzi otrzymała rozkaz zerwania wszelkich kontaktów konspiracyjnych i zjęcia się wyłącznie nowym obowiązkiem. W tym okresie jej działalność uratowała życie wielu uwięzionym.

Pod koniec września 1941 r. Karolina Lanckorońska udała się do Lwowa.

Powracająca w rozmowach „sprawa profesorów lwowskich” nakłoniła ją do wszczęcia poszukiwań „zaginionych”. W styczniu 1942 r. wyjechała do Stanisławowa. Tam zetknęła się z odpowiedzialnym za masowe mordy miejscowej inteligencji polskiej szefem gestapo Hauptsturmführerem Hansem Krügerem. On odmówił jej możliwości udzielenia pomocy żywnościowej uwięzionym. Trudności w organizowaniu działalności RGO w województwie stanisławowskim zdecydowały o powierzeniu tej misji hr. Lanckorońskiej. Zatwierdzona przez Niemców na Zarządcę Komisarzycznego RGO na cały dystrykt, przystąpiła do tworzenia terenowych struktur Rady. Niebawem pojawiły się pierwsze trudności. 25 IV Karolina Lanckorońska została przez Krügera przesłuchana. Zamierzał on uzyskać podstawy do jej aresztowania. Zarzut prowadzenia nielegalnej działalności odparła okazując pełnomocnictwa władz niemieckich. Wówczas Krüger wystąpił z pytaniami o jej opinię na temat rozbicia Państwa Polskiego, o jej nastawienie do Niemiec i prowadzonej przez Polaków pracy konspiracyjnej. Dyktowane honorem – lecz nie naruszające ustanowionego przez okupanta prawa odpowiedzi zdecydowały o zwolnieniu jej. Po tym wydarzeniu jeszcze około trzech tygodni spełniała swe obowiązki w Stanisławowie.

Kres działalności Karoliny Lanckorońskiej położyło jej aresztowanie 12 V 1942 r. w Kołomyi. Stąd przewieziono ją do Stanisławowa, gdzie ponownie stanęła przed Krügerem. Na wstępie zakomunikował jej, że na podstawie wcześniejszych zeznań trafi do obozu Ravensbrück. Godne przyjęcie tego oświadczenia wzburzyło Krügera. Zirykowany jej manifestowaniem patriotyzmu, przyznał się do współ-

udziału w zamordowaniu profesorów lwowskich. Tak dowiedziała się prawdy o tajemniczej dotychczas zbrodni. Po przesłuchaniu, umieszczono ją w areszcie. 8 VII 1942 r., przewieziona została do więzienia we Lwowie. Następnego dnia doprowadzono ją do lwowskiego gestapo. Tam pod zarzutem prowokacji wobec Krügera przesłuchał ją Walter Kutschmann, Komisarz SS do Polskich Spraw Politycznych – w lipcu 1941 r. podwładny Krügera oraz uczestnik i świadek zbrodni lwowskiej. Wbrew rozkazowi, nie aresztował wówczas kolejnej grupy profesorów. Wyczuwając towarzyszące mu wyrzuty sumienia, zdecydowała swymi zeznaniami obciążyć Krügera – dowodząc jego osobistej niechęci wobec siebie i ujawniając jego przyznanie się do zamordowania profesorów lwowskich. Sporządzony przez nią raport za pośrednictwem Kutschmanna trafić miał do Himmlera.

Narastanie szykan utwierdzało ją w przekonaniu o przegranej Kutschmanna w Berlinie. 26 XI 1942 r. jednak poinformowano ją o mającym nastąpić nazajutrz wyjeździe do Rzeszy. Sytuację wyjaśniała wieczorna wizyta Kutschmanna w więzieniu, który poinformował Karolinę Lanckorońską, iż jej zeznanie trafiło do samego Hitlera i wpłynęło na podjęcie przez Himmlera stosownych działań. Krüger i Stawitzky – przełożony Kutschmanna ze Lwowa zostali odwołani. Ona sama przesłuchana miała być w Berlinie jako główny świadek w sprawie Krügera. Następnie Kutschmann wyraził przekonanie o szansach



Karolina Lanckorońska w latach wojny

przekonania sędziów o prawdziwości jej zeznań. Wskazał też na honor, jako motyw swego postępowania wobec niej i Krügera. Zakończenie rozmowy według hr. Lanckorońskiej przebiegało następująco: [...] Powiedziałam, że pragnę mu złożyć podziękowanie. Oświadczył, że nie ma za co mu dziękować. Odrzekłam że dał mi rzecz wielką, którą sobie bardzo wysoko cenimy, a która nam się zdarza bardzo rzadko, mianowicie możliwość uszanowania przeciwnika. Następnie poprosiłam go o jego adres [...]. Wreszcie stanął przede mną i powiedział: „Zechce Pani przyjąć moje najgorętsze życzenia dla jej osoby i” – dodał powoli i dobitnie – „dla jej Narodu”. Zechce Pan przyjmując moje najlepsze życzenia dla jego osoby – odpowiedziałam. Następnego dnia, zdołała przekazać zaufanej strażniczce meldunek do gen. Komorowskiego o powodach opuszczenia Lwowa wraz z prośbą o ochronę życia Kutschmanna pod koniec wojny.

Po przewiezieniu do Berlina Karolina Lanckorońska 30 XI stanęła przed Hertlem – sędzią przy Reichsführerze SS. W czasie przesłuchania nie chcąc narażać Kutschmanna, jako motyw napisania dostarczonego do Berlina sprawozdania podała chęć ocalenia siebie, przez przedstawienie rzeczywistego przebiegu spotkania z Krügerem. Uwaga Hertla koncentrowała się nie na fakcie zabójstwa profesorów przez Niemców i udziale w nim Krügera, lecz ujawnienia przez niego jako funkcjonariusza gestapo - tajemnicy państwowej.



# Rocznica tragicznej nocy

☞ Dokończenie ze str. 9

Po przesłuchaniu, hr. Lanckorońska oczekiwać miała na konfrontację z Krügerem, wytoczenie mu procesu i wszczęcie postępowania w jej własnej sprawie. Zamiast tego, 8 I 1943 r. przewieziona została do obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück. W dwa miesiące później – pod wpływem decyzji Berlina spowodowanych interwencją włoskiej rodziny królewskiej – dla zapewnienia jej lepszych warunków, przeniesiona została do izolatki. Nie chcąc być lepiej traktowana od innych Polek, kilkakrotnie zabiegała o odesłanie jej do obozu. Wobec braku zgody komendanta podjęła decyzję o głodówce. Jej determinacja sprawiła, że 21 X pozwolono jej dołączyć do ogółu więźniarek Ravensbrück. Pomimo tragizmu życia obozowego, dzięki niezłomnemu charakterowi, swym działaniami i pomocą ratowała godność ludzką i świadczyła o niej.

Z obozu Karolina Lanckorońska zwolniona została 5 IV 1945 r. wraz z grupą 299 Francuzek dzięki zabiegom prezesa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża prof. Carla Jacoba Burckhardta. Po przewiezieniu do Szwajcarii dowiedziała się, iż już wcześniej interweniował on kilkakrotnie w jej sprawie u Himmlera. Ten jednak w 1943 r. oświadczył mu w liście, że wobec powagi jej sprawy oraz cechującej ją prowokującej i szowinistycznej postawy, oczekuje zaniechania działań służących jej uwolnieniu. Podobną odpowiedź otrzymali jej krewni włoscy.

Przebywając w Szwajcarii, już w kwietniu hr. Lanckorońska złożyła na ręce prof. Burckhardta raport o sytuacji w obozie Ravensbrück. Poświęciła jej również opublikowany na łamach szwaj-

carskich czasopism naukowych artykuł w języku francuskim „Souvenir de Ravensbrück” i niemieckim „Erlebnisse aus Ravensbrück”. W sierpniu zaś w Rzymie, sporządziła meldunek o swym aresztowaniu dla gen. Władysława Andersa – naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych oraz Kazimierza Papée, ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej. Wtedy również zaczęła spisywać swoje wspomnienia, we fragmentach drukowane w londyńskiej prasie polskiej

Sytuacja polityczna Polski po II wojnie światowej, wpłynęła na decyzję Karoliny Lanckorońskiej o wyborze życia na emigracji. Wstąpiła do II Korpusu gen. Andersa, gdzie troszczyła się o zapewnienie demobilizowanym żołnierzom wykształcenia. Jednocześnie, w listopadzie 1945 r. utworzyła wraz z ks. Walerianem Meysztowiczem w Rzymie Polski Instytut Historyczny. W 1967 r. w trosce o rozwój niezależnej nauki i kultury polskiej powołała do życia Fundację z Brzezia Lanckorońskich.

W tym samym roku Karolina Lanckorońska, świadomie powróciła do przeżyć i doświadczeń z okresu wojny. Poinformowana w 1966 r. o toczącym się w Münster procesie przeciw Krügerowi – oskarżonemu o mord na Żydach stanisławowskich – postanowiła zeznać w jego sprawie jako świadek. Dwukrotnie zabiegała u niemieckich władz sądowych o przesłuchanie. Dopiero groźba zamieszczenia treści listów w szwajcarskiej prasie zdecydowała o zgodzie na jej przesłuchanie. Rozprawa odbyła się 28 IV 1967 r. Po zrelacjonowaniu swych przeżyć w Stanisławowie, gdy hr. Lanckorońska podjęła zagadnienie kaźni profesorów lwowskich,

przewodniczący składu sędziowskiego próbował przerwać jej wypowiedź – zarzucając brak związku z prowadzoną sprawą. Spotkało się to jednak z protestem pozostałych sędziów przysięgłych. Zeznania Karoliny Lanckorońskiej, wsparte okazaniem posiadanych przez nią dokumentów, zaciążyły na dalszym przebiegu rozprawy. Na jej zakończenie obrońca milczał, sam zaś oskarżony nie śmiał zaprzeczyć zeznaniom świadka.

Tego samego dnia odbyła się konferencja prasowa z udziałem prasy niemieckiej i żydowskiej oraz Radia Wolna Europa. Uwaga dziennikarzy spoza środowiska polskiego koncentrowała się na kwestiach żydowskich, z pomijaniem sprawy profesorów lwowskich. Zakończenie konferencji hr. Lanckorońska opisała następująco: [...] *Delegatka Niemieckiego Czerwonego Krzyża zapytała mnie, dlaczego Polacy się o swoich zamordowanych nie upominają. Pytanie zrozumiałe, skoro w tym jednym procesie przesłuchano już przeszło stu świadków żydowskich, a ja byłam pierwszym świadkiem polskim. Wszyscy dziennikarze na konferencji też zapewniali, że o dzisiejszej sensacji – mordzie profesorów lwowskich – nikt w Niemczech jeszcze nie słyszał... Odpowiedziałam wymijająco, że przyczyną tego milczenia ze strony polskiej jest zapewne brak stosunków dyplomatycznych między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Federalną. Nie chciałam tłumaczyć, że nie wątpię, że Polskę Ludową nie obchodzą ci, którzy życie dali za Rzeczpospolitą na ziemiach wschodnich, dziś utraconych.*

W 1968 r. Krügera skazano na dożywotnie więzienie. Obarczano go odpowiedzialnością za masowe mordy popelnione na ludności żydowskiej. Pominięto zaś milczeniem zbrodnie wobec Polaków. Podjęte wówczas przez hr. Lanckorońską zabiegi na rzecz ponownego jej przesłuchania, w sprawie odpowiedzialności Krügera za zbrodnię lwowską nie przyniosły efektu. Wtedy także dzięki ustaleniom Szymona Wiesenthala zidentyfikowano ukrywające się w Argentynie Kutschmanna. Działania władz niemieckich, nie były jednak na tyle skuteczne, by doprowadzić do jego ekstradycji. Wobec braku postępu w sprawie wyjaśnienia i ukarania sprawców zbrodni na profesorach lwowskich – Karolina Lanckorońska opublikowała w lutym 1972 r. w piśmie ofiar prześladowań nazistowskich „Freiheit und Recht” artykuł pod tytułem „Aufklären, nicht totschiweigen” – „Wyjaśnić, nie przemilczać”. Jej apel nie spotkał się jednak z oczekiwaną reakcją wymiaru sprawiedliwości Niemiec.

## Intencje Apostolstwa Modlitwy na wrzesień 2005

### Intencja ogólna:

Aby prawo do wolności religijnej było uznawane przez rządy wszystkich krajów świata.

### Intencja misyjna:

Za młode Kościoły, aby angażując się w głoszenie przesłania chrześcijańskiego, zdołały głębiej zakorzenić się w kulturach swych narodów.

STANISŁAW A. BOGACZEWICZ

**Adolf Hitler, powołany 31 stycznia 1933 roku na kanclerza Niemiec, natychmiast zaczął podporządkowywać zwycięskiej ideologii całość życia społecznego. Nastąpiła epoka walki ze wszystkim, co niefaszystowskie i propagowania religii państwowej, zawierającej kult siły w dążeniu do panowania nad światem – *Gott mit Uns* na klamrach pasów żołnierzy Wehrmachtu to odwołanie się nie do Boga w Trójcy Jedynej, lecz do bóstwa starogermańskiego. Chrystusa przedstawiano jako Germanina, żołnierza wielonarodowej armii rzymskiej.**

Walka z chrześcijaństwem wywołała zdecydowany opór duchowieństwa, katolickiego i protestanckiego. Kardynał Adolf Bertram, metropolita wrocławski i przewodniczący konferencji Episkopatu Niemiec, protestował przeciw eutanazji i sterylizacji, a podczas wojny bojkotował Karla Hankego, wrocławskiego nadprezydenta i gauleitera SS. Poza jednym przypadkiem. Ten hierarcha, oburzony *oczywistymi wypaczeniami prawdy historycznej* ostro zaprotestował przeciw publikacji powieści Hansa Venatiera „Vogt Barthold”, przedstawiającej dzieje Śląska w okresie Piastów i wysłał *obszerny list... do gauleitera Hankego*.

Protestowali też wrocławscy duchowni. Autor „Kroniki Festung Breslau”, ks. Paul Peikert z kościoła św. Maurycego, i jego wikarzy za posiadanie listu otwartego do Goebbelsa zostali aresztowani i oskarżeni o działanie na szkodę państwa. Dla ks. Johanna Gulitza, proboszcza parafii Świętego Ducha, autora „Zapisków do kroniki parafialnej”, podobna sprawa zakończyła się tylko upomnieniem od gestapo. Ks. Wacław Szetelnicki w pracy „Odbudowa kościołów wrocławskich” podaje, że w czasie wojny z terenu ówczesnej archidiecezji wrocławskiej w obozach koncentracyjnych przebywało 31 księży katolickich, a tak czy inaczej represjonowanych było 106. Protestancki duchowny Dietrich Benhoffer stracił życie w obozie koncentracyjnym – jego pomnik stoi dziś przed kościołem św. Elżbiety.

Czas wojny, paradoksalnie, przyniósł zaostrenie represji. W sierpniu 1941 roku ks. Johannes Gulitz zanotował, że duchowni mogą odwiedzać chorych w szpitalu tylko na ich wyraźne żądanie. Rozwiązywano stowarzyszenia religijne, likwidowano święta, zamykano biblioteki parafialne, zakazywano organizowania pielgrzymek i uroczystości. W 1941 roku święto Wniebowstąpienia Pańskiego uznano za dzień roboczy, w Niedzielę Palmową 1943 roku organizacja Hitlerjugend urządziła paradę, aby utrudnić uroczystości religijne. Były też rekwizycje na cele militarne. W 1943 roku z parafii Świętego Ducha zabrano sprzęty kościelne ze szla-

## Bóg w twierdzy Breslau

JAN JOŹKÓW

chetnych metali, o łącznej wadze 54,75 kg oraz 1935 kg miedzi z poszycia dachu, a z kościoła św. Maurycego dzwony.

We Wrocławiu w czasie wojny, oprócz ponad 600 000 stałych mieszkańców, przebywało około 200 000 przybyszów – jeńców wojennych, przymusowych robotników i przesiedleńców z innych rejonów Niemiec, oraz wojska. W sumie pod koniec 1944 roku było to około miliona osób. Więźniowie – różnej kategorii – pozabawieni byli praktyk religijnych, ale i ich księża starali się – legalnie lub nielegalnie otoczyć opieką duszpasterską. W kościele Świętego Ducha na Tarnogaju w nabożeństwach uczestniczyli francuscy klerycy. W kaplicy cmentarnej św. Rocha za dworcem Mikołajów, w 1942 roku dla Polaków odprawiano nielegalne nabożeństwa, *tylko* – wspominają Felicja Damczykowa i Czesława Ziębowa w książce „Niewolnicy w Breslau” – *ksiądz prosił, by nie śpiewać „Boże coś Polskę”, bo nie będzie można odprawiać mszy dla nas*.

Kiedy na początku 1945 roku wydarzenia w zwariowanym teatrze wojny nabierały tempa, zdecydowany na wszystko Karl Hanke 19 stycznia wydał rozporządzenie o bezwzględnej ewakuacji ludności. Szacuje się, że tylko pierwszego dnia ewakuacji miasto opuściło przeszło 60 tysięcy kobiet, dzieci i starców. Ponieważ pociągi nie mogły pomieścić wszystkich dobrowolnych i przymusowych uciekinierów, następnego dnia zmodyfikowano rozkaz – miasto należy opuścić pieszo, bez względu na warunki atmosferyczne. Ksiądz Paul Peikert, przyzwyczajony do dystansu wobec wydarzeń tego świata, w kronice parafialnej jednak z oburzeniem pisał o tym, co przeżywali jego parafianie – *...ciągnie nieprzerwana rzeka uchodźców dniami i nocą i nie można jeszcze przewidzieć, kiedy ona wyschnie. Rozporządzenie to jest zbrodnią na narodzie niemieckim, jest popychaniem do śmierci. Ze Świebodzic doniesiono mi telefonicznie, że tam u podnóża*

*gór piętrzy się rzeka uchodźców. W zimnych stodołach, w zamartwych, lodowato zimnych fabrykach lokuje się tłumy uchodźców, (Mróz dochodził wówczas do -20°)... Ewakuację przeprowadza Waffen – SS z niestychającym terrorem i cynizmem. ... zmusza się ludzi, którzy pozostali, do porzucenia całego dobytku i uciezki. Gdy jeden grozi pistoletem... drugi węszy za czymś wartościowym, aby sobie przywłaszczyć. Resztę oblewa się smolą lub benzolem i niszczy... To już nie obrońcy ojczyzny i kraju rodzinnego;*

*uczyniono z nich zbrodniarzy na szkodę własnego narodu. Są dziełem Hitlera, który zagłuszył w tych ludziach, zdolnych do wszystkiego, wszelki głos sumienia... cóż za szaleństwo ogłaszać twierdzą miasto pozbawione dotąd wszelkich fortyfikacji. Pod datą 2 marca zapisał: Mówi się, że na samym Śląsku znaleziono około 90 000 trupów.*

O wypędzeniu niemieckiej ludności z Wrocławia oraz o warunkach przeprowadzenia tej akcji podobnie w treści, choć z dystansem, pisał po latach angielski historyk Norman Davies w książce „Mikrokosmos”: *Żandarmi nosili na pierśiach metalowe tarcze, prowadzili na łańcuchu warczące psy i mieli broń gotową do strzału – a przy tym żadnych ludzkich uczuć. Ścisłe wypełniali rozkazy: strzelać bez ostrzeżenia...*

Według różnych szacunków z miasta wypędzono ponad 750 000 osób, kierując je do zachodnich rejonów Niemiec. Pozostało od 150 000 do 250 000 osób cywilnych. Ryszard Majewski, wrocławski historyk wojskowości cytując radiogram gen. Hermanna Niehoffa do Hitlera z dnia 6 kwietnia 1945 roku, podaje liczbę *około 140 000 głów*. Według Normana Daviesa i ks. Paula Peikerta było to 200 000. Do tego należy doliczyć żołnierzy niemieckich, których ilość Davies szacuje na około 80 tysięcy, ale przytacza też dane niemieckie o ponad 200 tysiącach.

W ślad za wysiedleniem ludności komendant twierdzy, gen. Niehoff 30 stycznia wydał rozkaz ewakuacji księży. Ci jednak – relacjonuje ks. Peikert – postanowili pozostać przy swoich parafiach. W wyniku stanowczych protestów i kilkudniowych pertraktacji zezwolono na pozostanie w mieście 35 duchownym katolickim; pozostał również, w głębokiej tajemnicy, ksiądz biskup sufragan Joseph Fersche.

Uszczuplona ilość księży miała coraz więcej pracy. Groza i niebezpieczeń-

# Bóg w twierdzy Breslau

👉 Dokończenie ze str. 11

stwo śmierci sprawiały, że coraz więcej cywilów i żołnierzy szukało pociechy w kościele. W niedzielę 4 marca w kościele św. Maurycego na trzech mszach do komunii przystąpiło 500 osób, a w poniedziałek na mszy porannej – 267 osób. Księża spowiadali, wysłuchiwali zwierzeń, udzielali ostatnich sakramentów, odprawiali msze i pogrzeby. Posługę pełnili w dniach ostatecznych – do końca oblężenia miasta, bez rozróżniania narodowości wiernych – 15 marca ks. Peikert odprawił Mszę dla więźniów obozu przy ul. Hauke-Bosaka i przy pomocy kleryka-więźnia rozdał 3000 komunii i udzielił 12 ślubów.

Przed Wielkanocą więźniarka Ludwika Leja weszła do kościoła Bożego Ciała, (...) był zbombardowany i pusty, sypały się cegły. Lewą nawią pobięłam do kaplicy obok zakrystii, tam ksiądz odprawiał mszę św... Po skończonej mszy św. ksiądz nie odszedł od ołtarza, pozostał z nami i wszyscy klęcząc modliliśmy się. Trwało to około godziny, zanim się trochę uspokoiło. Bardziej wymowną sytuację wspomina Helena Pieczko: Poszłam więc do kaplicy Seminarium Duchownego. Nikogo nie było, ulokowa-

łam się pod ławką. Obudził mnie zakonnik szurający szczotką ...i zaprowadził do bezpiecznej piwnicy seminarium, a także podstemplował moją kartę pracy. (...) W ostatnich dniach oblężenia koczowałam po pl. Katedralnym... a znajomy ksiądz pocieszał, że koniec wojny blisko.

Janina Misiewicz i Wincenty Kuc wspominają, że w ostatni dzień oblężenia do obozu w Sołtysowicach przybyło dwóch księży, jeden siwy staruszek, drugi młodszy. Odprawiono dla nas mszę św., a ponieważ nikt z nas nie był pewien, czy przeżyje oblężenie, więc udzielono nam ogólnego rozgrzeszenia i przystąpiliśmy do Komunii św. pod warunkiem, iż przy najbliższej ustnej spowiedzi wyznamy grzechy dotąd popełnione. (...) Kilka tysięcy ludzi przystąpiło do komunii św. bez względu na narodowość. Podobnie pisze Stanisław Klatko – 6 maja zebrano nas wszystkich w kościele przy pl. Strzeleckim, w którym odbyła się ogólna spowiedź. Niemiecki ksiądz prze-

prowadził publiczny rachunek sumienia... Później przyjęliśmy Komunię Świętą. O morale więźniów „dbały” również władze. Według Ireny Siwickiej komendant obozu przy Haukego-Bosaka zorganizował grupę muzyczną. Wśród tłumu rannych przed Wielkanocą po jednej stronie korytarza kobiety zawodziły żałośnie i przejmująco Gorzkie żale, a po drugiej orkiestra grała hulaśliwie i wesolo. Roześmiany komendant przyglądał się temu przytupując i wyklaskując rytm. Wyglądało na to, że jesteśmy w jakimś niesamowitym domu wariatów.



Przystosowanie miasta do obrony wymagało wykonania wielu prac inżynierskich, czyli, jak się okazało, wyburzeń. Wyszadzono w powietrze okazały ewangelicki kościół Marcina Lutra, kościół św. – pisał ks. Peikert. W Wielki Czwartek dnia 29 marca 1945 r. kościół św. Józefa został podpalony przez żołnierzy niemieckich – zapisał jego proboszcz w księdze chrztów. Mimo oporu księża na wieżach lokowano punkty obserwacyjne i stanowiska ogniowe karabinów. Artylerię ustawiono przed katedrą, na terenie pałacu arcybiskupiego, w ogrodzie klasztoru oo bonifratrów. Na oficjalny protest wikariusza kapitulnego, ks. Józefa Kramera, przeciwko bezczeszczeniu obiektów sakralnych komendant twierdzy von Ahlfen oświadczył, że gotów jest przebudować każdy kościół na twierdzę i walczyć do ostatniego żołnierza, a walkę zakończyć na Ostrowie

Tumskim. Z podobną reakcją spotkała się prośba ewangelickiego dziekana, prof. Konrada o usunięcie stanowisk bojowych z wieży kościoła św. Elżbiety – szorstko odrzucona przez ówczesnego szefa sztabu, majora Otto.

Wreszcie – kiedy sytuacja militarna była już beznadziejna – delegacja katolickiego i protestanckiego duchowieństwa zażądała od komendanta twierdzy kapitulacji. Interweniującym groziło osobiste niebezpieczeństwo – rozkaz Hitlera przewidywał natychmiastowe rozstrzelanie „defetystów” proponujących dowódcom wojskowym zawieszenie broni; pod takim zarzutem rozstrzelanych zostało kilku ważnych urzędników zarządu Breslau i burmistrzów ościennych miast. Mimo to księża – ewangelicy: ks. prof. Joachim Konrad,

dziekan miasta i ks. Ernst Horning, oraz katolicy: biskup sufragan Joseph Ferche i generalny wikariusz, kanonik Józef Kramer – zdecydowali się na interwencję. W imieniu delegatów ks. Hornig przedstawił komendantowi opinię, że w obecnej sytuacji militarnej dalsza obrona miasta wydaje się nieodpowiedzialna. Zakończył ostrzeżeniem, że za decyzję, jaką podejmie, będzie musiał kiedyś odpowiadać przed wiecznym Sędzią, a następnie, jako oficer z okresu I wojny, wykazał nierealność przedstawionego przez gen. Niehoffa projektu przerwania oblężenia. Misja zakończyła się oczywiście niepowodzeniem. Ale... tego samego dnia generał poprosił o powtórzenie argu-

mentów na odprawie dowódców obrony, a po podjęciu decyzji o kapitulacji zaprosił hierarchów do swojej kwatery, aby im to zakomunikować.

Dnia 8 czerwca 1945 roku Andrzej Jochelson, członek polskiego Zarządu Miasta uczestniczył we Mszy św. w kościele św. Doroty – Niemiecki duchowny, którym okazał się ks. dr Herman Hoffman, wygłosił poświęcone wojnie, kazanie. Z patosem wskazywał na ogrom klęsk, jakie przynosi, na ciosy, które spadły na ludzi w obu wojnach światowych. W konkluzji wezwał wszystkich obecnych, by głośno potępili tych nielicznych, którzy chcą wybuchu trzeciej. Stokroć lepiej zgodzić się z tym, że Wrocław już nigdy nie będzie niemiecki, aniżeli z koniecznością nowej wojny. Obowiązkiem katolika – Niemca jest żyć w Chrystusie i dla Chrystusa, a także nakłaniać ku temu innych. Jeżeli wszyscy będą kierować się takimi właśnie wskazaniem, wszystko jedno, czyja flaga będzie powiewać nad miastem. ■

## Co się komu należy, czyli prawo kościelne o sakramentach świętych (7)

### Rozumienie małżeństwa

Choć prawodawca kościelny nie podał wprost definicji małżeństwa to jednak w kan. 1055 §1 zawarł swoje określenie tej rzeczywistości, a mianowicie że małżeństwo jest przymierzem, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swojej natury ku dobru małżonków oraz ku zrodzeniu i wychowaniu potomstwa. Przymierze małżeńskie zostało przez Jezusa Chrystusa podnie-

nie może istnieć ważna umowa małżeńska, która tym samym nie byłaby sakramentem. Tak więc wierzący katolicy nie stają się małżonkami przez zawarcie kontraktu cywilnego, choć taka czynność wystarczy dla prawnego porządku danej społeczności cywilnej.

### Istotne przymioty małżeństwa

Kodeks Prawa Kanonicznego rozstrzyga, że istotnymi przymiotami małżeństwa jest jedność i nierozzerwalność,

orzec, że taki mężczyzna, idąc do ślubu wewnętrznym aktem woli wykluczył jedność małżeńską, która zwykle realizuje się przez praktykę wierności małżeńskiej. Tak samo będzie w sytuacji mężczyzny, który z różnych przyczyn utrzymywał w swojej młodości np. stosunki biseksualne, a więc współżył z kobietami i z mężczyznami. Na skutek takich postaw stracił w swoim środowisku dobrą opinię. Chcąc jednak wszystkich przekonać, że jest normalny, a wy-

## Sakrament małżeństwa

# Dar uświęcający ludzką miłość

KS. WIESŁAW WENZ

sione do godności sakramentu, a więc staje się ważnym znakiem obecności Boga w podstawowej wspólnotie osób i *transmisją* Bożych dóbr dla życia konkretnej wspólnoty. Wspólnota przymierza nie odnosi się wyłącznie do płaszczyzny życia seksualnego, jak uważają niektórzy, ale równie istotnie dotyczy wszystkich dziedzin życia wspólnego małżonków, tak w wymiarze materialnych warunków, jak i bogactwa życia duchowego. Warto pamiętać, że źródłem tego rodzaju wspólnoty jest miłość, która skutecznie wzmacnia wole małżonków w zakresie codziennego powierzenia się sobie. Miłość prowadzi i motywuje do przymierza, które zostało zawarte przez akt zgody małżeńskiej (*ślubowanie małżeńskie*) oraz inspirowane do codziennej wiernej realizacji wzajemnego i pełnego oddania się sobie (GS 48). Tak więc podstawowym celem małżeństwa jest troska małżonków o osiągnięcie wzajemnego dobra oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa.

Obecnie te cele są równoważne, a nie tak jak to tkwi jeszcze w przekonaniu wielu osób, że mianowicie celem pierwszym ma być zrodzenie i wychowanie dzieci (bo one są najważniejsze), a dopiero celem drugorzędym jest świadczenie sobie wzajemnej pomocy i zaspokojenie seksualnego popędu (kan. 1013 CIC). Trzeba także zwrócić uwagę na ważny fakt, a mianowicie, że czynności osób w małżeństwie mają szansę stać się czynnościami uświęcającymi, zwłaszcza kiedy małżonkowie przeżywają jedność z Chrystusem. Dlatego Kościół rozstrzygnął, że pomiędzy ochrzczonymi

które w małżeństwie chrześcijańskim nabierają szczególnej mocy z racji sakramentu (kan. 1056). *Jedność małżeństwa* polega na tym, że związek małżeński zawiera jeden mężczyzna z jedną kobietą, mając wewnętrzną wolę dozgonnego i wiernego bycia z sobą. Zagrożenie dla jedności może stanowić np. fakt wykluczenia jedności małżeństwa przez którąkolwiek z zawierających stron. Takie działanie sprawia *de facto* nieważność zawartej umowy małżeńskiej. Może się to dokonać wówczas, kiedy choćby jedna ze stron zawierających małżeństwo, stanowczo i z wewnętrznym przekonaniem rezerwuje sobie prawo np. do współżycia seksualnego z innymi osobami, oczywiście poza małżeństwem.

Jedność małżeńska nie pozwala również na to, by kandydaci do małżeństwa mogli mieć prawo do działania na szkodę jedności wiary małżeńskiej lub prawo do planowania lub przeprowadzenia w przyszłości rozwodu. Małżeństwa nie zawiera się wyłącznie na jakiś czas, lecz zgoda małżeńska obliguje osoby do wierności *aż do śmierci* jednego z małżonków. Przykład: mężczyzna prowadził się niemoralnie z wieloma kobietami. Stąd w środowisku miał złą opinię. W celu zmiany opinii zawarł małżeństwo sakramentalne z nowo poznaną kobietą. Jednakże w okresie znajomości przedślubnej i po ślubie nadal seksualnie żył z innymi kobietami. Kiedy żona dowiedziała się o tych zdradach i niemoralnym stylu życia, podjęła decyzję o odejściu. Nastąpił rozpad wspólnoty małżeńskiej. Można wstępnie

głaszane opinie są tylko krzywdzącymi go pomówieniami, postanowił się ożenić. Poznał kobietę, przeżył narzeczeństwo i ślub. Idąc do ślubu, zachował swoje przekonanie do podtrzymywania takich spotkań i współżycia biseksualnego, choć w okresie przedślubnym skutecznie to ukrywał. Dopiero po ślubie żona odkryła, że jej mąż współżyje nie tylko z nią, ale i z innymi kobietami i mężczyznami. To doprowadziło do zdecydowanego rozbicia wspólnoty małżeńskiej. Jedność małżeńska zdecydowanie wyklucza takie zachowania.

Drugim przymiotem jest *nierozzerwalność małżeństwa*, zawierająca się w tym, że trwałego związku małżeńskiego nie można zawierać na określony czas. Decyzja na poślubienie obowiązuje do końca życia, tzn. węzeł małżeński trwa aż do naturalnej śmierci jednej ze stron. Dlatego np. cywilny rozwód, przeprowadzony zgodnie z prawem państwowym, istotnie sprzeciwia się nierozzerwalności małżeństwa. Stąd ważne zawarte małżeństwo nie może być rozwiązane ani przez wzajemną zgodę małżonków, ani też po upływie wyznaczonego czasu, ani też ze względu na zaistniałe okoliczności poślubne (*trwały rozkład pożycia*).

Małżeństwo nie może być rozwiązane ani na mocy pozytywnego prawa Bożego, ani na podstawie prawa kościelnego czy też stanowionego prawa ludzkiego. Może jednak zdarzyć się przypadek wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa. Dzieje się to np. wówczas, kiedy jedno z małżonków świadomie

# Dar uświęcający ludzką miłość

📖 Ciąg dalszy ze str. 13

i zdecydowanie zamierza w określonym czasie po ślubie zerwać wspólnotę życia, a więc praktycznie porzucić współmałżonka. Jednak zwykle przewidywanie rozvodu czy też wątpliwy zamiar rozejścia się po ślubie, automatycznie nie powodują nieważności zgody małżeństwa. Nierozzerwalność węzła małżeńskiego umożliwia mężczyźnie i kobiecie odpowiedzialne budowanie trwałej wspólnoty całego życia. Małżonkowie, którzy chcą być razem *na dobre i na złe* zawsze szukają tego, co ich łączy oraz co może utrwalić ich miłość, w której z ufnością powierzają sobie wzajemnie. Istotnym czynnikiem najskuteczniej cementującym jedność i nierozzerwalność małżeńską jest potomstwo. Dlatego małżonkowie z wielką niecierpliwością oczekują narodzin swoich dzieci, a więc tego momentu, kiedy ich wspólnota stanie się rodziną.

**Sakramentalność** wyraża się w tym, że Chrystus ustanowił związek małżeński zawierany pomiędzy osobami ochrzczonymi jako związek sakramentalny. Oznacza to, że w chwili zawierania małżeństwa ślubujący udzielają sobie daru sakramentu (otrzymują od Boga moc łaski konsekrującej zgodę i jednoczącą miłość), a zgoda małżeńska staje się wtedy absolutnie nierozzerwalna tzn., że żadna władza kościelna ani cywilna, ani później wola samych małżonków nie może takiej umowy unieważnić i rozerwać jej. Zgoda sakramentalna trwa aż do śmierci jednego z małżonków, obowiązuje nawet wtedy, gdy małżonkowie się porzucą, odejdą od siebie czy złączą kontraktem cywilnym z inną osobą. Sakramentalność małżeństwa została w Kościele zdefiniowana jako prawda wiary przez Sobór Trydencki, a przypomniana w nauczaniu Soboru Watykańskiego II (GS 48). Należy też dodać, że prawodawca kościelny pozwala na zawarcie małżeństwa niesakramentalnego np. małżeństwo katolika z osobą nieochrzczonej. Czyni tak ze względu na dobro duchowe katolika. Jednakże takie małżeństwo jest małżeństwem kanonicznym a nie sakramentalnym. Tak więc nie każde małżeństwo kanoniczne jest sakramentem.

## Wymogi do ważności małżeństwa

Małżeństwo powstaje w momencie wyrażenia ważnej zgody małżeńskiej. Mogą taką zgodę wyrazić wszyscy, którym prawo tego nie zabrania (por. kan. 1058). Ta norma prawna

wskazuje na system prawny wyznaczający istotne elementy tzw. zdolności prawnej osoby ludzkiej do zawarcia małżeństwa, czyli do samodzielnego, odpowiedzialnego i wolnego wyrażenia zgody małżeńskiej. Katolicy zawierający małżeństwo między sobą, jak i wchodzący w relacje prawne z niewierzącymi czy wyznawcami innych religii podlegają kompetencji władzy kościelnej. Ona to rozstrzyga o skutkach kanonicznych małżeństwa, zaś władza cywilna o skutkach cywilnych (por. kan. 1059). Dzieje się tak dlatego, że małżeństwo może być zawarte nieważnie, a więc kiedy zgoda została wyrażona w okolicznościach istnienia przeszkody małżeńskiej, bądź braku wymaganej zgody, wadliwej zgody lub niezachowania obowiązującej formy kanonicznej.

Kodeks wskazuje na istnienie co najmniej kilkunastu przeszkód zrywających, a więc powodujących nieważność małżeństwa. Osoby objęte tymi przeszkodami nie są zdolne do ważnego zawarcia małżeństwa. Kanoniczne przeszkody to:

- **P. wieku** – do ważnego zawarcia małżeństwa kobieta musi ukończyć przynajmniej 14 lat, a mężczyzna 16 (kan. 1083 § 1). Konferencja Episkopatu ma prawo ustalić wiek wyższy do godzinego zawarcia małżeństwa (§ 2). W Polsce od 15 XI 1998 obowiązuje wiek ukończonych 18 lat tak dla mężczyzn jak i kobiet.
- **P. niemocy płciowej** – chodzi o brak fizycznej zdolności do współżycia seksualnego, a więc uprzednią i trwałą, absolutną czy względną niezdolność dokonywania aktów małżeńskich, a nie o niepłodność jednej ze stron. Impotencja jest przeciwna samej naturze małżeństwa. Może być jako niemoc względna tzn. mężczyzna lub kobieta, choć są zdolni do współżycia z innymi, faktycznie nie mogą seksualnie współżyć z osobą, z którą zawarli małżeństwo.
- **P. węzła małżeńskiego** – chodzi o istniejący rzeczywiście węzeł małżeński. Węzeł małżeński ustaje przez śmierć małżonka, udzielenie dyspensy papieskiej od małżeństwa ważne zawartego lecz niedopełnionego, przywilej Pawłowy lub stwierdzenie nieważności małżeństwa (dekret lub wyrok II instancji). Kto by zawarł małżeństwo powtórnie, pomimo istnienia pierwszego węzła małżeńskiego dopuszcza się przestępstwa *biganii równoczesnej*.
- **P. różnej religii** – nieważne jest małżeństwo katolika z osobą nieochrzc-

zoną (kan. 1086 § 1). Przeszkoda ta wiąże się z prawem Bożym, wynikającym z niego obowiązkiem wyznawania wiary katolickiej. Możliwa jest dyspensa na zawarcie małżeństwa, ale dopiero po złożeniu przez stronę katolicką pisemnego oświadczenia, że nadal będzie wiernie trwać w wierze katolickiej i wypełniać wszystkie obowiązki religijne oraz że uczyni wszystko, aby nie utracić swojej wiary lub nie zobojętnieć w wierze. Ma złożyć również przyrzeczenie, że dzieci z tego małżeństwa zostaną ochrzczone w Kościele katolickim i wychowane w religii katolickiej. Strona niekatolicka może podpisać oświadczenie, że została o tym pouczona i jest świadoma zobowiązań strony katolickiej. Praktyka dowodzi, że trudno jest w takich związkach utrzymać jedność wiary i harmonię wspólnoty.

- **P. święceń** – nieważnie usułują zawrzeć małżeństwo ci, którzy otrzymali święcenia (kan. 1087). Przeszkoda obejmuje mężczyzn, którzy zostali ważnie wyświęceni na diakonów, kapłanów lub biskupów Kościoła. Przeszkoda ustaje na mocy dyspensy papieskiej lub prawomocnego wyroku o nieważności święceń.

- **P. ślubu** – chodzi o mężczyzn i kobiety, którzy związani są wieczystym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym (kan. 1088). Przeszkoda powstaje w momencie złożenia ślubów. Wtedy rodzi się zobowiązanie do chowania wierności przyrzeczeniu, które osoba świadomie i w sposób wolny złożyła Bogu. Dyspensa jest zarezerwowana kompetencji Stolicy Apostolskiej lub Biskupowi diecezjalnemu (kiedy instytut jest na prawie diecezjalnym).

- **P. uprowadzenia** – występuje, kiedy kobieta zostanie uprowadzona i przetrzymywana z zamiarem zawarcia z nią małżeństwa, chyba że zostanie uwolniona oraz znajdując się w miejscu godnym (bezpiecznym i wolnym) sama w sposób wolny wybierze małżeństwo (por. kan. 1089). Uprowadzenie nie musi nastąpić na skutek użycia siły fizycznej, ma również miejsce wtedy, gdy uprowadzający posługuje się szantażem lub stosuje presję moralną. Może działać bezpośrednio lub przez inne osoby. Przeszkoda nie powstaje, gdy kobieta dobrowolnie ucieka z domu z tym mężczyzną i zawiera małżeństwo wbrew woli rodziców.

- **P. występku** – w nowym Kodeksie ma Dwie postacie: 1 – kiedy ze względu na zawarcie małżeństwa z inną osobą zostanie zadana śmierć współmałżonkowi własnemu lub tej osoby (kan. 1090 § 1); 2 – kiedy przez fizyczny lub moralny współudział powoduje się śmierć współmałżonka (§ 2). Przeszkoda powstaje na





skutek zabójstwa dokonanego na osobach, które żyjąc niejako formalnie przeskadzały w prawnej realizacji zawarcia małżeństwa. Uwagę należy zwrócić na intencję zawarcia nowego małżeństwa z konkretną osobą oraz na współdziałanie. Dyspensa jest zarezerwowana Stolicy Apostolskiej. Gdyby przestępstwo nie zostało wykryte, to i tak przeszkoda istnieje, a małżeństwo zawarte bez dyspensy byłoby nieważnie zawarte.

- *P. pokrewieństwa* – wynika z bliskości związku osób, opartego na wspólnocie krwi ze względu na pochodzenie osób od siebie lub wspólnego przodka. Przodek to osoba lub osoba, od której krewni bezpośrednio pochodzą. Linia to szereg osób, które mają wspólnego przodka. Linia prosta: osoby pochodzące od siebie: ojciec – syn – wnuk. Linia boczna: osoby pochodzące od wspólnego przodka: rodzeństwo. Stopień pokrewieństwa: to miara, która służy do określenia odległości osób krewnych od wspólnego przodka, tak w linii prostej, jak i bocznej. Pokrewieństwo w linii prostej: tyle jest stopni ile zrodzeń (czyli osób) nie licząc przodka (kan. 108 § 2). Natomiast w linii bocznej: tyle jest stopni, ile osób w obydwu szeregach razem, nie licząc osoby przodka (kan. 108 § 3). Zakres przeszkody w linii prostej sięga w nieskończoność, tak między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi co do prawnego pochodzenia jak i zrodzenia naturalnego (kan. 1091 § 1). Natomiast w linii bocznej zakres przeszkody dotyczy wyłącznie czwartego stopnia (kan. 1091 § 2) – rodzeństwo, siostrzenicę i wuja, rodzeństwo cioteczne, wnuczkę i brata jej dziadka.

- *P. powinowactwa* – wynika z bliskości osoby, której źródło powstaje przez ważnie zawarty związek małżeński. Tak więc ta bliskość pojawia się między mężem a krewnymi żony oraz między żoną a krewnymi męża (kan. 109 § 1). Jedynie powinowactwo w linii prostej powoduje nieważność małżeństwa we wszystkich stopniach. Najczęściej spotkać można takie przypadki: powinowactwo między ojczymem a pasierbicą, macochą a pasierbem, teściem i synową, teściową i zięciem (oczywiście po śmierci współmałżonka).
- *P. przyzwoitości publicznej* – podstawą jej jest bliskość osób wynikająca z nieważnego małżeństwa oraz notorycznego lub publicznego konkubinatu. Powoduje nieważność małżeństwa w pierwszym stopniu linii prostej między mężczyzną i krewnymi kobiety i odwrotnie (kan. 1093).
- *P. pokrewieństwa prawnego* – źródłem może być adopcja – przysposobienie. Tego rodzaju akt prawny reguluje prawo cywilne i powoduje określone skutki, a mianowicie: ojcostwo prawne i braterstwo prawne. Przeszkodą są związani: adoptujący i osoba adoptowana oraz adoptowany i dzieci adoptującego. Racją do jej utrzymania jest fakt, że adoptowany wchodzi do rodziny jako jeden z jej członków, a we wzajemnych relacjach jest traktowany jako jedno z potomstwa (kan. 1094).

### Elementarne przymioty zgody małżeńskiej

Zgoda małżeńska jest to akt woli, przez który mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stwo-

wienia małżeństwa (kan. 1057 § 1). Zgodę mogą wyrazić tylko te osoby, które są prawnie do tego zdolne, a prawo wymaga określonej sprawności w zakresie działania rozumu i woli, np. chodzi o wystarczające używanie rozumu (por. kan. 1095 n. 1). Braków zgody małżeńskiej nie może uzupełnić żadna władza ludzka. Dlatego prawodawca postanowił, że zgoda musi być *rzeczywista* czyli wewnętrzna, a nie pozorna, czyli tylko wypowiedziana na zewnątrz. Zgoda musi być *swobodna* tzn. wyrażona w sposób w pełni świadomy i dobrowolny, z wykluczeniem poważnego braku właściwego do rozeznania oceniającego w zakresie istotnych praw i obowiązków małżeńskich (por. kan. 1095 n. 2), nieznajomości (ignorancji), jak również

istotnej pomyłki np. co do osoby lub jej przymiotów oraz z wykluczeniem przymusu. Zgoda powinna być także *wzajemna*, czyli wyrażona przez obydwie osoby oraz *równoczesna* tzn. nie została odwołana przez jedną osobę przed wyrażeniem jej przez drugą.

Prawodawca wskazuje na zaburzenia rozumu i woli, stanowiące przyczyny niezdolności do zawarcia małżeństwa, a tym samym powodujące braki w zgodzie małżeńskiej. Mogą to być choroby umysłowe, stany poważnego braku w rozeznaniu oceniającym co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich, jak i przyczyny natury psychicznej uniemożliwiającej do podjęcia i wypełnienia istotnych praw i obowiązków małżeńskich (kan. 1095 n. 1-3); brak wiedzy koniecznej o małżeństwie (kan. 1082 § 1 i kan. 1096 § 1); błąd co do osoby i jej przymiotu (kan. 1097 § 1-2); podstęp, pozorna zgoda, przymus czy bojaźń oraz warunek stawiany co do przyszłości.

### Forma zawarcia małżeństwa

Małżeństwo jest aktem prawnym, a więc jego zawieranie domaga się istotnych i koniecznych formalności. Prawodawca ściśle określił poszczególne czynności działania prawnego i one stanowią *formę prawną zawarcia małżeństwa*, która różni się od liturgicznych czynności. Formę prawną stanowią przepisy prawa kościelnego, których zachowanie jest czymś koniecznym przy wyrażeniu ważnej zgody małżeńskiej, choć prawo naturalne wprost nie wymaga żadnej formy wyrażenia zgody. Natomiast

# Witraż św. Andrzeja Świerada w oławskim sanktuarium

KS. ANDRZEJ SZAFULSKI

**W bieżącym roku w Sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia w Oławie odbyła się uroczystość poświęcenia witraża przedstawiającego postać św. Andrzeja Świerada. Został on umieszczony w oknie kaplicy łaskami słynącego obrazu. Aktu poświęcenia dokonał ks. prof. dr hab. Józef Swastek, pracownik naukowy na PWT we Wrocławiu, kierownik katedry historii Kościoła. Ksiądz profesor wieloma napisanymi artykułami i udziałami w sympozjach na temat św. Andrzeja Świerada przyczynił się do rozstawienia kultu pierwszego Polskiego Świętego. On też, sprawując Mszę św. ku czci naszego Świętego, wygłosił homilię, w której licznie zgromadzonym wiernym przypomniał postać Świerada.**

## Dlaczego w Oławie

Oława należy do tych polskich miejscowości na Śląsku, które poprzez tradycję są związane w sposób szczególnie ze św. Andrzejem Świeradem. W miejscowości tej miał on mieć pustelnię. Do Oławy miał przybyć zaraz po powstaniu wrocławskiego biskupstwa w 1000 roku. Oława była najprawdopodobniej ośrodkiem jego życia i działalności, albowiem jeszcze za jego życia Oława stała się miejscem pielgrzymkowym. W latach 1120-1130 powstał we Wrocławiu klasztor benedyktyński, do którego należał kościół św. Andrzeja Świerada w Oławie. Został on ufundowany przez Piotra Włosta około roku 1153. Kościół ten znajdował się przy bramie wrocławskiej. Był on złączony ze szpitalem, hospicjum dla mężczyzn. Spełniało ono nie tylko funkcje związane z udzielaniem pomocy leczniczej, ale dawało także schronienie pątnikom, podróżującym, ludziom starym, bezdomnym i potrze-

bującym duchowego i materialnego wsparcia.

Kościół św. Andrzeja Świerada w Oławie, potwierdzony źródłowo w roku 1303, spełniał zatem funkcję świątyni pielgrzymkowej. Prawdopodobna pustelnia oławskiego świętego, w której prowadził on pustelniczy tryb życia, znajdowała się na styku wielkich rzek śląskich, Odry i Oławy. Dokumenty z roku 1303 i 1376 mówią, że w kościele szpitalnym św. Andrzej Świerad posiadał ołtarz, który w ciągu XIV stulecia otrzymał różne legaty. W roku zaś 1429 wojska husyckie zniszczyły wszystkie zabudowania szpitalne wraz z kościołem św. Andrzeja. W roku 1468 biskup wrocławski Rudolf zezwolił na przeniesienie tego ołtarza wraz z beneficjum do kościoła parafialnego. Stąd też altaryzista św. Andrzeja Świerada wykonywał nałożone fundacją obowiązki przy głównym ołtarzu fary oławskiej.

W roku 1534, kiedy to w Oławie zaprowadzono luterską reformację zwalczającą kult Matki Boskiej i świętych, położono kres wszelkim formom czci oławskiego świętego. Po odebraniu katolikom kościoła, ołtarz św. Andrzeja Świerada przeniesiono do zakrystii, gdzie znajdował się do XX wieku, wraz z powrotem kościoła farnego do Kościoła katolickiego, powrócił kult Matki Boskiej i świętych, a z nimi kult św. Andrzeja Świerada.

## Witraż i jego treść

Kontrast mroku i światła stosowali wtajemniczeni budowniczości katedr, aby wykorzystać ten efekt dla oświecenia duchowego wiernych i pielgrzymów przybywających do świątyni. Człowiek, który znajdzie się w tego typu miejscach, może doznać głęboko mistycznego przeżycia, a nawet wewnętrznego oświecenia i przemiany duchowej. Witraż bowiem jest obrazem wykonanym z kawałków barwnego szkła zespolonego ołowianymi ramkami, stanowiącymi wypełnienie okna. Witraże odznaczają się niezwykłymi walorami dekoracyjnymi, gdyż przenikające z zewnątrz światło, ożywia barwy, nadając im przyjemną wyrazistość i blask. Mogą



one także zawierać barwne kompozycje figuralne i tym samym stanowić wgląd w przeszłość.

Witraż w oławskim sanktuarium umieszczony jest w kaplicy łaskami słynącego obrazu. Przedstawia on postać św. Andrzeja Świerada, którego upadające ciało, omdlałe z fizycznego wysiłku i umartwienia, podtrzymują dwaj aniołowie. Klęczący Święty trzyma w jednej dłoni krzyż, a w drugiej topór, siekiere. Ubrany jest w habit zakonny. Święty jest przedstawiony na tle okazałych dębów. W jednym z nich znajduje się otwór sugerujący, że jest to dziupla. Na dalszym planie widać pnie wyciętych drzew i niczym czekające na odbiór bale złożonego drewna.

Witraż składa się z trzech kwater, w których zastosowano szkło witrażowe. Malowany jest farbą konturową i emaliami, które są wypalane w temperaturze 650°C. Szklane elementy witrażu montowane są, tradycyjną metodą, za pomocą ołowianych profili. Bordiura, czyli pas dekoracyjny obramiający witraż zdobiony jest motywami roślinnymi.

## Charakterystyczne cechy duchowości św. Świerada

*Odejdźcie od świata.* Zarówno na etapie życia w rodzinnej ziemi, jak też na

ziemi słowackiej prowadzi Świerad życie pustelnicze, którego cechą zasadniczą jest odejście od ludzi, od zwyczajnego życia w świecie i usunięcie się w samotność i ciszę. Celem tego stylu życia jest usunięcie przeszkód na drodze do pełnego zjednoczenia z Bogiem, ułatwienie sobie życia modlitwy w atmosferze spokoju i skupienia.

Pustelni Świerada nie należy sobie wyobrażać w postaci grotu czy samej dziupli w drzewie, ale raczej w postaci drewnianego domku czy nawet półziemianki, przypominającej proste wiejskie gospodarstwo.

*Surowa asceza.* Za przykładem wschodnich ascetów stosował Świerad bardzo uciążliwe praktyki ascetyczne, które miały służyć opanowaniu ciała i podporządkowaniu go duchowi. To zaparcie się siebie wymagało niezwykłego hartu ducha, a wyrastało z wiary i miłości. Trzy dni w tygodniu nic nie jadł, a na Wielki Post, wzorując się na pewnej regule zakonnej, według której należało przeżyć Wielki Post na czterdziestu pięciu daktylach, zaopatrywał się w czterdzieści orzechów. O praktykowaniu surowej ascezy przez naszego Świętego świadczy również jego nocny wypoczynek będący bardziej bolesnym czuwaniem niż odpoczynkiem. Dopełnieniem tej ascezy był łańcuch mosiężny, który dyskretnie nosił na gołym ciele. To narzędzie umartwienia zostało zauważone dopiero po jego śmierci. Odtąd, jako cenna relikwia, jest świadectwem najwyższego samozaparcia.

*Życie modlitwą.* Odejście od świata przez życie pustelnicze i wyzwolenie się od siebie, od miłości własnej, przez su-

rową ascezę nie były celem dla siebie, ale środkiem do głębokiego zjednoczenia z Bogiem w modlitwie. Kontemplacja Stwórcy, także w dziełach przyrody stanowiła istotną część życia św. Pustelnika. Umartwieniu i pracy naszego eremity towarzyszyła modlitwa. Zapewne również mistyczna. Na witrażu prawda ta ukazana jest w wyrazie jego twarzy, szczególnie oczu. Ona też, modlitwa, była dla niego główną siłą, która podtrzymywała go fizycznie. Dowodzą tego umieszczeni na witrażu dwaj aniołowi, podtrzymujący Świętego, który słańia się na nogach ze zmęczenia i wyczerpania.

*Ciężka praca fizyczna.* Mimo uciążliwych praktyk pokutnych św. Andrzej Świerad oddawał się ciężkiej pracy fizycznej, polegającej na karczowaniu lasu, co omawiany witraż wyraźnie pokazuje. Pracował nawet w Wielkim Poście, czego nie praktykowali inni mnisi. Celem karczowania lasu było powiększenie terenu pod uprawę, nie tyle dla własnych potrzeb, co raczej dla dania przykładu tym, wśród których przyszło mu żyć. To zajęcie św. Świerada było przeplatane modlitwą. Stąd też atrybuty trzymane w dłoniach przez Świętego: krzyż i topór używane przez drwali. Benedyktyńskie zatem hasło: *módl się i pracuj* znajduje pokrycie w duchowości św. Świerada. O nim też przypomina oławski witraż.

*Ewangelizacja.* Życie w eremie miało nie tylko prowadzić do pełniejszego zjednoczenia z Bogiem, ale także do owocniejszej pracy ewangelizacyjnej wśród braci. On bowiem trudził się dla Chrystusa, prowadząc działalność ewan-

gelizacyjną. Oddziaływał apostołsko na środowisko pobliskie. Działalność o charakterze misyjnym była dla ówczesnych eremitów czymś zwyczajnym. Praktykowanie modlitwy, ubóstwa i pracy nie przeszkadzało im w aktywności apostołskiej. Stąd też cieszyli się wielkim autorytetem u ludzi.

## Zakończenie

W tym krótkim szkicu duchowości św. Świerada, który rozpoczął pochód świętych przez Polskę, widać dość wyraźnie, że pozostawał on pod wpływem zarówno duchowości monastycyzmu wschodniego, zwłaszcza w wydaniu palestyńskim i cyrylometodiańskim, jak też monastycyzmu zachodniego, szczególnie benedyktyńskiego. W swoim Bogoboju życiu łączył dwie drogi. Pierwszą z nich można nazwać kontemplatywną. Chodzi w niej o zjednoczenie z Bogiem w pustelni przez modlitwę. Drugą zaś, aktywną cechuje służba bliźnim przez pracę i działalność misyjną. Oba drogami, kontemplacji i akcji, towarzyszyła surowa asceza.

*Co zrobić, aby dom rodzinny szkoła, zakład pracy, biuro, wioski i miasta, w końcu cały kraj stawał się mieszkaniem ludzi świętych, którzy oddziałują dobrocią, wiernością nauce Chrystusa, świadectwem codziennego życia, sprawiając duchowy wzrost każdego człowieka?* – pytał Ojciec Św. w Starym Sączu (16. 06. 1999 r.). Należy ufać, że czczony w Oławie św. Świerad, który był jednym z tych, *na którym życie chrześcijańskie w Polsce poczęło się i zakorzeniło*, będzie ciągle wzrastać i wydawać owoce świętości, również na ziemi oławskiej.

## Dar uświęcający ludzką miłość

 Dokończenie ze str. 17

forma liturgiczna wymagana jest tylko co do godziwości zawarcia małżeństwa. Jednakże zważając na społeczny i wspólnotowy charakter małżeństwa, Kościół przepisuje określoną formę. Tak też czynią wszystkie systemy prawa cywilnego w imię zachowania ładu społecznego.

Forma zwyczajna zakłada zawarcie ważnego małżeństwa wobec asystującego miejscowego biskupa, proboszcza, kapłana lub diakona delegowanego (ordynariusz i proboszcz posiadają zwyczajną władzę błogosławienia małżeństw i mogą ją delegować) i obecnych dwóch świadków. Asystujący obecny przed nupturiantami pyta ich, czy wyrażają zgodę i przyjmują ją w imieniu Kościoła (kan. 1108§2).

Forma nadzwyczajna przewidziana jest na wypadki konieczności. Kodeks rozstrzyga, że jeśli osoba, zgodnie z przepisem prawa, kompetentna do asystowania jest nieosiągalna lub nie można do niej się udać bez poważnej niedogodności, kto chce zawrzeć prawdziwe małżeństwo, może je ważnie i godziwie zawrzeć wobec samych świadków: 1) w niebezpieczeństwie śmierci; 2) poza niebezpieczeństwem śmierci jedynie wtedy, jeśli roztropnie się przewiduje, że te okoliczności będą trwały przez miesiąc (kan. 1116 § 1). Tak więc forma nadzwyczajna wymaga jedynie obecności dwóch świadków.

Forma kanoniczna obowiązuje, gdy przynajmniej jedna z osób zawierających małżeństwo została ochrzczona w Kościele katolickim lub do niego zo-

stała przyjęta i nie odstąpiła od niego formalnym aktem. Możliwa jest również dyspensa od zachowania formy kanonicznej.

## Potwierdzenie małżeństwa

Zawarcie małżeństwa zmienia stan kanoniczny osoby. Ten fakt jest odnotowany w metrykalnej księdze zawartych małżeństw w parafii ślubu, jak również w księdze ochrzczonych, na marginesie aktu chrztu osoby wyrażającej zgodę małżeńską. Stąd proboszcz jest zobowiązany o zawartym małżeństwie powiadomić parafię chrztu nowożeńców. Taka praktyka jest konieczna, aby chronić świętość i ważność zawieranych małżeństw oraz uniemożliwić popełnianie nadużyć, m.in. przestępstwa bigamii.

# Św. Teresa na Osobowicach

**24 czerwca 2005 roku osobowicka parafia przeżywała uroczystość peregrynacji relikwii Patronki swojego kościoła pw. Św. Teresy od dzieciątka Jezus. Od chwili otrzymania informacji o zgodzie na ich przyjazd, trwały systematyczne przygotowania, mające na celu jak najgodniejsze i uroczyste przyjęcie relikwii. Naczelnym zadaniem, jakie postawił sobie proboszcz parafii, ks. Krzysztof Jankowiak, było duchowe przygotowanie wiernych do tej wizyty. W tym celu podczas każdej niedzielnej Mszy świętej słuchaliśmy fragmentów zapisków św. Teresy przybliżających nam postać wielkiej świętej, nazywanej często Małą Tereską.**

Równoległe do rozwoju duchowego prowadzono prace remontowe i upiększające wnętrze kościoła oraz przylegających do niego zabudowań i terenów. Urządzono aulę poświęconą pamięci Papieża Jana Pawła II. Ufundowano także ornat z wizerunkiem Patronki.

Ranek uroczystego i tak długo oczekiwanego dnia przywitał nas pięknym słońcem, i jak później się okazało upalnym powietrzem.

O 8.30 nadjechał tak niecierpliwie oczekiwany samochód. Już przed wejściem na plac kościelny, relikwie przywitani księża naszej parafii, ks. proboszcz Krzysztof Jankowiak i ks. prałat Zdzisław Kaleński, oraz zaproszony na tę uroczystość ks. prałat Stanisław Rogalski. Następnie panowie przenieśli do wnętrza kościoła wśród szpaleru parafian pięknie zdobioną urnę umieszczoną w oszklonej kopule i ustawili przed głównym ołtarzem wśród bukietów róż. Zgodnie z programem pierwsza Msza Święta koncelebrowana, której przewodniczył ks. prałat Stanisław Rogalski, odbyła się z udziałem dzieci z pobliskiego Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Nr 5. Przybyły one licznie w pochodzie na czele z pocztą sztandarową, prowadzone przez panią dyrektor, grono pedagogiczne i pracowników administracyjnych. W miarę upływu godzin coraz liczniej-

szereże pielgrzymów przybywały z wielu wrocławskich parafii, m.in.: św. Bonifacego, św. Antoniego, św. Kazimierza (ze Zgorzeliska), św. Augustyna, Najświętszego Serca Pana Jezusa (z pl. Grunwaldzkiego), Św. Rodziny i wielu innych, reprezentowanych często przez stowarzyszenia, np. Wspólnoty Krwi Chrystusa, Scholę „Rodzina” z Widawy (tydzień wcześniej przedstawili oni w parafii osobowickiej piękne widowisko na temat św. Teresy). Przybywali też pielgrzymi spoza Wrocławia. O godz. 11.00 została odprawiona Msza święta koncelebrowana dla osób konsekrowanych, której przewodniczył ks. prof. Wiesław Wenz, okolicznościową homilię wygłosił o. Damian, wiceprowincjał ojców franciszkanów z Karłowic. Oprawę liturgiczną zapewnili bracia franciszkanie. Uczestniczyło w niej wiele zgromadzeń zakonnych żeńskich i męskich.



Bl. M. Teresa Ledóchowska ze swoimi pierwszymi współpracownikami. Wśród nich Gabriela Klauza (1875-1942)

Wiele wzruszeń i emocji wzbudziła Msza święta z udziałem ludzi chorych, odprawiona o godz. 12.30 przez ks. Romana Maryńskiego. Była też możliwość przyjęcia Sakramentu Namaszczenia Chorych. Na tę Mszę świętą przybyli też chorzy z innych parafii, m.in. młodzież niepełnosprawna z Warsztatów Terapii Zajęciowej „Muminki”. Podczas pięknego kazania wygłoszonego przez ks. Romana Maryńskiego, notariusza Sądu Duchownego we Wrocławiu, na wielu twarzach pojawiły się łzy wzruszenia. Chorzy, podchodząc do relikwii z twarzami pełnymi uniesienia, często



Założycielka Sodalicii i Zgromadzenia Sióstr Bożego Serca Jezusa – Matka Gabriela Klauza

drżącymi rękami, dotykały relikwii, szukając w nich pociechy i siły do pokonywania swoich cierpień

Do nadania uroczystego charakteru tego tak wielkiego dla parafii dnia, przyczyniły się także dzieci z klubu „Karmel” działającego przy naszej parafii, które wraz z prowadzącą świetlicę p. Edytą Grudzińską przedstawiły inscenizację z życia św. Teresy. O godz. 15.00 odmówiono Koronkę do Miłosierdzia Bożego poprowadzoną przez alumnów naszego Seminarium Duchownego. Święta Teresa jest Patronką Misji, dlatego szczególną wymowę miało Nabożeństwo Misyjne, przygotowane przez Siostry z Referatu Misyjnego naszej Kurii i Koło Misyjne z Parafii Swojczyce.

Bardzo podniosły charakter, przy kościele pełnym wiernych i przy udziale zaproszonego na tę wielką uroczystość chóru, pod dyrekcją p. Marka Pisarskiego, miała Msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem ks. bp. Edwarda Janiaka. W okolicznościowej homilii Ksiądz Biskup przybliżył nam postać świętej Teresy i wzywał do naśladowania jej „Małej drogi”. Mszę świętą koncelebrowali księża, którzy przybyli na tę uroczystość. Oprawę liturgiczną przygotowali klerycy z Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego. Podczas Mszy Świętej, a potem odmawianego Różańca ze św. Teresą, tworzył się coraz większy po-

chód ludzi, zmierzający do Świętych Relikwii, każdy obecny chciał oddać hołd i prosić za wstawiennictwem św. Teresy o potrzebne łaski.

Nieubłaganie jednak zbliżał się czas, pożegnania relikwii, który zgodnie z planem przewidziany był na godz. 18,15. Podobnie jak przy powitaniu, tłum wiernych utworzył szpaler, wzdłuż którego przeszli panowie z warty honorowej, niosąc relikwie do samochodu – kaplicy. Niektórzy jeszcze dobiegali, aby położyć swoją różę, która symbolizowała milczącą prośbę lub, by jeszcze przez krótką chwilę potrzymać rękę na relikwiarzu w geście pożegnania. To wszystko odbywało się przy wtórze śpiewanego hymnu kościoła osobowickiego „Tereso, święta Tereso”, napisanego kilka lat wcześniej przez p. Alicję Balicką, do którego piękną muzykę skomponował parafianin p. Jan Walczyński. Jak często podkreśla ks.

Prłat Zdzisław Kaleński, hymn ten został napisany z dużym kunsztem, bo w jego tekście zawarte są wszystkie informacje dotyczące św. Teresy z Lisieux. W tym miejscu warto zacytować choćby refren:

*Tereso, święta Tereso, Dziewico z naręczem róż. Tyś dumą naszej wspólnoty i światłem zbłąkanych dusz. Tereso z Dzieciątkiem Jezus, Patronko tysięcy sług. Tereso w deszczu różanym do Boga najlepsza z dróg.*

Wielu uczestników tej wspianej uroczystości podkreśla niesamowitą atmosferę, jaka wytworzyła się między ludźmi. Pełna była serdeczności i miłości braterskiej. Przybyli goście, dzieląc się wrażeniami twierdzili, że czuli się jak w dobrej kochającej rodzinie, podkreślali również gościnność osobowiczan. To z myślą o nich salę katechetyczną przekształcono na ten dzień w kawiarnię, w której między stolikami uwijały się panie z Rady Parafialnej, częstując i obsługując przybyłe grupy pielgrzymów.

Jedną z dodatkowych form mających uświetnić wielką uroczystość parafii, goszczenia u siebie relikwii Patronki kościoła, by zorganizowana okolicznościowo wystawa w nowo utworzonej auli Jana Pawła II, podczas której w tle śpiewane były pieśni dobiegające z płyty pt. „Z ufnością i miłością”, wydanej przez

Karmelitów Bosych z Krakowa z okazji Peregrynacji Relikwii św. Teresy z Lisieux. Wiodącymi tematami wystawy były: „Biografia św. Teresy od Dzieciątka Jezus” oraz „Życie religijne na Osobowicach od XVIII wieku do czasów współczesnych”. Między bukietami róż, ułożonymi przez parafianki-plastyczki, na stojących planszach i w podświetlanych gablotach przedstawiono cały zgromadzony materiał. Zgodnie z obchodzonym świętem parafialnym, w pierwszej części zaprezentowane zostały fotografie św. Teresy oraz Jej Rodziny. Wśród wielu zdjęć i ilustracji przedstawiających św. Teresę, były krótkie informacje omawiające jej życie i rozwój duchowy od dzieciństwa aż do śmierci. Obok, w dwóch gablotach pokazano książki w których można znaleźć wiele szczegółowych informacji na temat tej osobliwej świętej, która otrzymała tytuł „Doktora Kościoła”. Na honorowym miejscu ułożono jednak najważniejsze pozycje, bo opracowane zapiski samej św. Teresy, zatytułowane „Dzieje duszy” i „Żółte zeszyty”. Zwie-



Św. Teresa od Dzieciątka Jezus (1873-1897)

dzający długie chwile wpatrywali się w ilustracje przedstawiające świętą Teresę, a byli też tacy którzy przepisywali motta świętej. Nie mniejsze zainteresowanie wykazywali goście, oglądając część wystawy, dotyczącą historii parafii osobowickiej.

Kontynuacją tej wystawy będzie następna ekspozycja, planowana na 1 października, poświęcona wspomnieniom z Peregrynacji relikwii św. Teresy na Osobowicach.

# Bóg człowiek poezja

Wszystkie posiadane zmysły powinny pomagać stworzeniu w poznaniu Stwórcy. Sami jednak doświadczamy nader często, że nasz wzrok, słuch, dotyk, smak i powonienie raczej oddalają nas od zjednoczenia z Bogiem. Jak często potrzeba nam wyciszenia: tego zewnętrznego, gdy żaden dźwięk do nas nie dociera i tego wewnętrznego, kiedy nic już mówić nie trzeba? Jak bardzo potrzeba nam koncentracji, by wzrokiem nie przelatywać powierzchni, a patrzeć w głąb? Kontemplacja pomaga nam doświadczać Boga, ale powinna też pomagać lepiej widzieć, słuchać i rozumieć.

A.R.P.

\*\*\*

co zębem ucho nadstawił  
i okiem zobaczył  
językiem wyścielał  
lecz myślą się zbawił

ucho – słowa w nim słyszę i szept  
szum drzew  
lecz nie naturą  
a myślą się zbawił  
oko – przejście ze świata iluzji  
do wnętrza człowieka  
ile obrazów tyle zniewoleń  
lecz nie obrazem  
a myślą się zbawił  
serce dalej od namiętności  
i sądów człowieka  
lecz nie namiętnością  
a myślą się zbawił

kontemplacja  
sam szczyt spotkania  
Boga i człowieka

Roman Kazula

## Uroczystości odpustowe w Sanktuarium św. Jadwigi w Trzebnicy w 2005 r.

Tematy:

75 lat Metropolii Wrocławskiej.

60 lat Polskiej Administracji Kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

40 lat po „Orędziu Pokoju”, wymiana listów między Episkopatami Polski i Niemiec.

I

18-27 września – XIII Dni Kultury Chrześcijańskiej w Trzebnicy pod hasłem: Rola Trzebnicy w dziejach Śląska po 1945 r.

II

7-15 października – Nowenna przed uroczystościami św. Jadwigi Śląskiej. Temat refleksji: Śląsk w hołdzie Świętej Jadwidze.

III

Program uroczystości odpustowych  
14-16 października

Piątek 14 października

**Piesza Pielgrzymka Młodzieży Duchownej** – alumnów seminariów duchownych oraz nowicjatów i junioratów zakonów i zgromadzeń zakonnych z terenu archidiecezji wrocławskiej.

godz. 15.00 – Konferencja na temat: Rola kultu Świętej Jadwigi Śląskiej w procesie integracji europejskiej wygłosi ks. prof. dr hab. Antoni Kiełbasa SDS.

godz. 15.30 Msza św. koncelebrowana z homilią pod przewodnictwem JE księdza biskupa Józefa Pazdura.

Sobota 15 października

Przed południem – **Pielgrzymka liturgicznej służby ołtarza** (ministranci, lektorzy, kantorzy, schole) oraz nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.

godz. 10.00 – Konferencja archidiecezjalnego moderatora liturgicznej służby ołtarza.

godz. 11.00 – Msza św. koncelebrowana, z homilią pod przewodnictwem JE ks. biskupa Edwarda Janiaka.

Po południu – **Piesza pielgrzymka młodzieży i dorosłych z Wrocławia.**

godz. 17.00 – Msza św. koncelebrowana z homilią przy ołtarzu polowym pod przewodnictwem JE ks. biskupa Edwarda Janiaka. Po Mszy św. koncert dla młodzieży.

Niedziela 16 października

**Liturgiczna Uroczystość Świętej Jadwigi, Patronki Śląska**

**Centralne Uroczystości Odpustowe**

godz. 11.00 – Msza św. koncelebrowana przy ołtarzu polowym.

Przemówienie powitalne wygłosi ks. prowincjał Jerzy Madera.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczy JE ksiądz arcybiskup Marian Gołę-

biewski, metropolita wrocławski. Kazanie wygłosi JE ks. biskup Ignacy Dec, ordynariusz diecezji świdnickiej.

Procesję ulicami miasta poprowadzi prowincjał salwatorianów ks. Jerzy Madera.

godz. 16.00 – Koncert finałowy XII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej w Trzebnicy: *W hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II* (bazylika).

godz. 18.00 – Nabożeństwo Różańcowe i Msza św. z kazaniem.



### DUSZPASTERSKIE WSKAZANIA:

- W piątek, 14 października o godz. 18.00 – Nabożeństwo Różańcowe. Msza św. z kazaniem i procesją z relikwiami Świętej Jadwigi.
- W dniach 15 i 16 października – Msze św. z kazaniem o godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (suma).
- O godz. 14.00 wspólna Droga Krzyżowa na Kalwarii w Lesie Bukowym. W bazylice o godz. 15.00 wspólna Koronka do Miłosierdzia Bożego i adoracja Najświętszego Sakramentu.
- W dniach odpustu od godz. 6.30 pielgrzymi mogą przystąpić do sakramentu pokuty.
- Centralne uroczystości ku czci św. Jadwigi, patronki Śląska, w niedzielę 16 października o godz. 11.00 będą transmitowane przez archidiecezjalną rozgłośnię „Radio Rodzina”. Do Trzebnicy serdecznie zapraszają księża salwatorianie.

# Okruszek

## PISEMKO DLA DZIECI

### Wrześniowe Świąteczka

Wkrótce do nas zawita  
jesień mgielką spowita.  
Koniec marzeń o lecie...  
wrzesień mamy już przecież.

Teraz szkoła i praca –  
obowiązków rytm wraca.  
Plecak, w nim podręczniki,  
do nauki zryw dziki!

Do modlitwy chęć szczerą  
niech nam Niebo otwiera.  
I niech każdy się dowie,  
że w miesiąca połowie

Święty Krzyż nam się jawi,  
który ludzkość wybawił.  
Podwyższony Krzyż będzie  
znakiem nadziei wszędzie!  
W. M. Ż.



14 września każdego roku obchodzimy uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego. Czy wiecie jaka jest historia tego święta?

W r. 313 cesarz Konstantyn Wielki, po nawróceniu się na wiarę chrześcijańską, słynnym EDYKTEM MEDIOLAŃSKIM przyznał chrześcijanom prawo do wyznawania wiary w Jezusa Chrystusa. Dotąd byli oni za to karani śmiercią krzyżową. Od tej pory rozpoczyna się wielki triumf znaku KRZYŻA ŚWIĘTEGO.

W roku 326 przybywa do Jerozolimy matka cesarza, sędziwa już cesarzowa – św. Helena. To ona rozpoczyna na terenie Golgoty poszukiwania krzyża, na którym zmarł Pan Jezus. Po wielu żmudnych pracach wykopaliskowych znaleziono wreszcie trzy krzyże zachowane w dobrym stanie. Który jest krzyżem Chrystusowym, nie wiadano. Biskup Jerozolimy zarządził błagalne modlitwy, aby Pan Bóg sam wskazał ten prawdziwy. Do krzyży przyprowadzono nieuleczalnie chorą kobietę, która kolejno dotykała

trzech znalezionych krzyży. Dotykając trzeciego z nich, kobieta doznała cudownego uzdrowienia. Po tym poznano właściwy krzyż – drzewo zbawienia świata.

Uradowany tym cesarz Konstantyn Wielki zbudował na Golgocie wspaniałą świątynię, bazylikę godną tak wielkiego wydarzenia. W kosztownym relikwiarzu złożono tu część krzyża Chrystusowego. Wierni mogli teraz adorować krzyż swojego Pana.

Niestety, w roku 614 król perski Chosroes II najeżdżając Palestynę, zrabował także świętą relikwię Krzyża Zbawiciela. Drzewo krzyża Chrystusa, poniżone, znalazło się w rękach pogan. W roku 629 cesarz bizantyjski Herakliusz odzyskał relikwię. W pokutnej procesji na górę Kalwarię, idąc boso, ubrany w wór pokutny, cesarz własnoręcznie wnosi Krzyż na górę – dokonuje w ten sposób podwyższenia Krzyża Chrystusa. Na pamiątkę tego wydarzenia Kościół ustanawia uroczystość Podwyższenia

Krzyża Świętego w dniu 14 września. Ten dzień jest okazją, abyś i ty dziękował Jezusowi za całe błogosławieństwo, które płynie z krzyża Pana Jezusa. Abyś też ucieszył się, że możesz każdy dzień rozpoczynać i kończyć tym znakiem.

Rozpocznij także rok szkolny z Panem Jezusem, pod Jego krzyżem – Mszą Świętą, sakramentem pojednania. Wtedy Jego krew przelana na krzyżu pokona w Twoim życiu wszelkie zło, odbierze mu moc.



# Okruszkowa szkoła modlitwy



## CO TO JEST MODLITWA?

Pewnie wielu z Was spotkało w czasie wakacji kogoś wspaniałego, z kim warto się przyjaźnić. Żeby podtrzymywać przyjaźń, trzeba się spotykać z przyjacielem (przyjaciółką) – osobiście albo chociaż listownie. Wtedy, choć się nie widzimy, pielęgnujemy przyjaźń.

– Modlitwa to chęć spotkania z Bogiem, to wspólne z Nim przebywanie. Nie zawsze muszą to być słowa. Czasem wystarczy po prostu być przy Nim, trwać W JEGO OBECNOŚCI.

– Modlić się, to myśleć o Bogu z miłością, cieszyć się Nim; to rozmawiać z Nim w swoim sercu, pielęgnować tę przyjaźń wszelkimi sposobami.

## CZY PAN BÓG MNIE SŁYSZY? JA TEŻ CHCIAŁBYM GO SŁYSZĘĆ!

– Nawet, gdy dzień pochmurny, gdy słońca nie widzę, wiem, że ono świeci nad chmurami. Bóg jest jak słońce. Zawsze tam jest... Nie muszę Go widzieć. Wystarczy sobie tę prawdę uświadomić.

– Bóg jest zawsze z tobą, patrzy na ciebie z miłością, zawsze cię słucha, z z troskaniem przygląda się, gdy zapominasz o Nim, czeka na chwile, które spędzisz z Nim. Tęskni za tobą! Nic nie może cię oddzielić od Boga.

– Chcesz Go słyszeć? Weź do ręki Jego Słowo – Biblię. To Jego list do ciebie!

## PO CO SIĘ MODLIĆ? CZY NIE WYSTARCZY WIERZYĆ W BOGA?

– Pamiętaj, że szatan też wierzy w Boga i nawet – jak mówi słowo Boże – drży przed Nim. Dla nas najważniejsze jest nie tylko wierzyć w Boga, ale wierzyć Bogu! A tu bez modlitwy ani rusz. To na modlitwie możesz Go

spotkać tak bardzo osobiście – poczuć, że ty jesteś dla Niego bardzo ważny, że On troszczy się o ciebie, o wszystkie drobiazgi twojego życia.

– Jeśli ci trudno wierzyć – tym więcej się módl! Nie czekaj na specjalny nastrój! Wołaj do Pana i mów Mu szczerze, co czujesz, a w przedziwny sposób doświadczysz, że wątpliwości ustępują. Wiara karmi się modlitwą. Im więcej się modlisz, tym bardziej rośnie Twoja ufność do Pana. A im większa wiara tym bardziej chcesz się modlić, spotykać z Twoim Największym Przyjacielem. I odwrotnie – jeśli przestaniesz się modlić – Twoja wiara zacznie słabnąć, jak niedożywiony człowiek i w końcu – umrze.

## MODLIĆ SIĘ

### CZY ODMAWIAĆ PACIERZ?

– Serce jest „mieszkanem”, gdzie przebywam, w którym „jestem”, gdzie zstępuję – to moje najtajniejsze centrum, nieuchwytnie dla rozumu i dla innych. Jedynie Duch Boży może je zgłębić, On ma tam dostęp.

– Modli się serce! Jeśli jest ono daleko od Pana, jeśli tylko usta są zajęte modlitwą, to choćbyśmy wypowie-



To niezwykły klucz  
to klucz cudowny, niezłomny.  
Tylko serce człowieka nie się, nie  
odstępować go, gdy będzie otwierał.  
Ten klucz otwiera wszystkie drzwi  
nawet te elektroniczne, ten klamki  
otwiera również i tajemnice serca,  
które są zamknięte jak forteca.  
Modli się, nie ustajej w modlitwie  
bo modlitwa jest tym cudownym kluczem.  
Otworzy nam i serce ludzkie  
i nawet Bramę do Nieba.  
Modlitwa rozczuli Boga  
do niepojętych rozmianów  
łepiej w Nam wszelka łaska  
ciles nasz, widać w nas dobre.

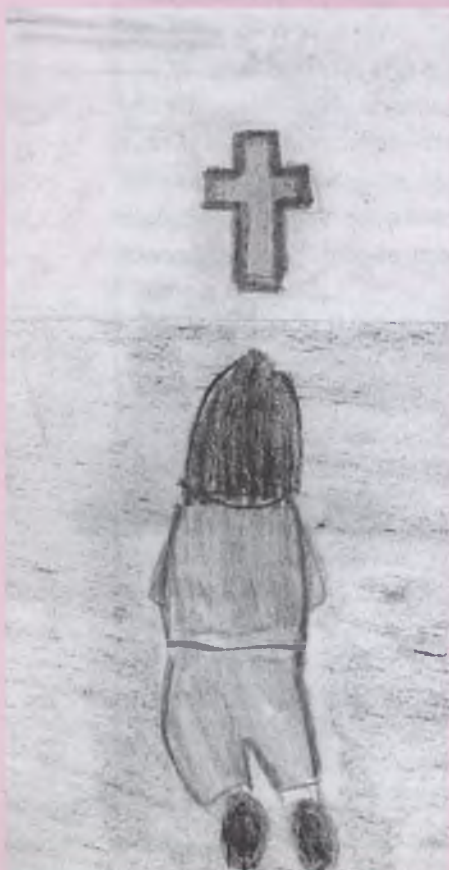
Wojtyła Janina  
z Świdnicy

dzieli bardzo dużo słów – modlitwa po zostanie pusta. Nie spotkasz w ten sposób Pana Boga.

– Możesz więc korzystać z gotowych modlitw, jeśli tylko włożysz w to całe swoje serce! Jeśli jednak łatwo się wtedy rozpraszasz, to lepiej módl się swoimi słowami. Najważniejsze, żebyś rozmawiał z Bogiem w sercu!

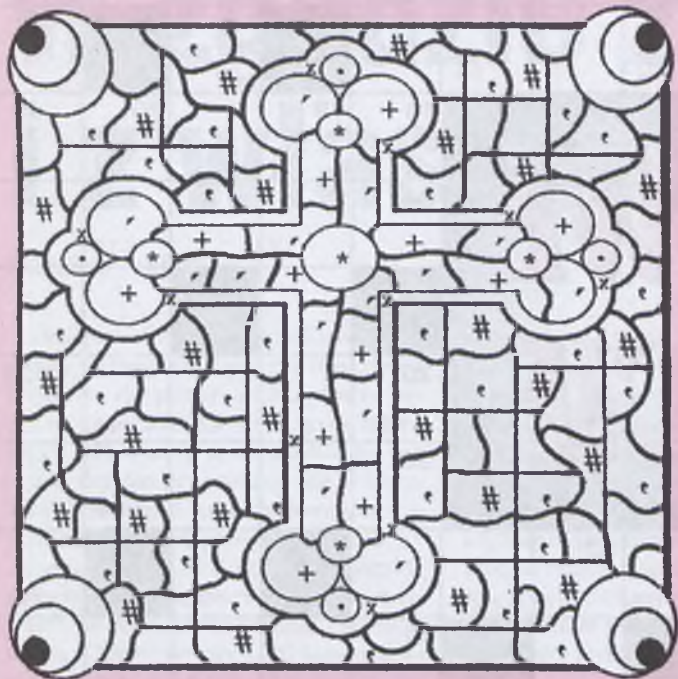
## CO ZROBIĆ, GDY NIE POTRAFIĘ SIĘ MODLIĆ?

– Uciesz się, że to odkryłeś! Prawdziwa modlitwa człowieka jest dziełem Boga. Arabskie przysłowie mówi: „Na pustyni woda zawsze śpi w studni bardzo głębokiej i nieszczęśliwy ten, kto nie posiada bardzo długiej liny”. My chrześcijanie mamy taką długą linę, aby wyciągnąć „wodę modlitwy” – jest nią Duch Święty! On nie tylko pomaga nam się modlić, ale sam modli się w nas. Każdą modlitwę rozpoczynaj wezwaniem: „Przyjdź Duchu Święty! Módl się we mnie!”.



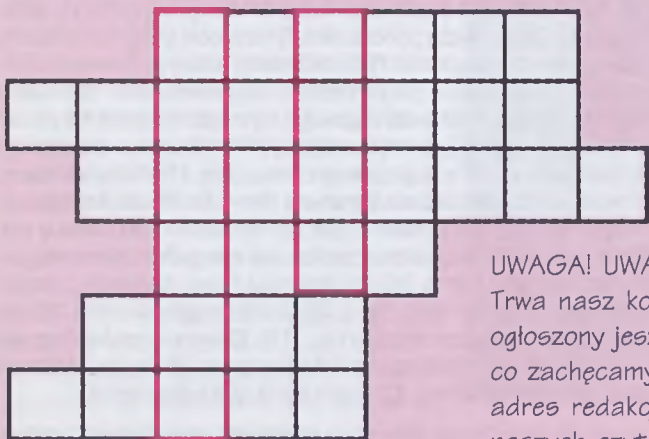


## Dla młodszych KOLOROWANKA



- \* – kolor czerwony
- – kolor niebieski
- , – kolor żółty
- + – kolor pomarańczowy
- x – kolor czarny
- # – kolor zielony
- ’ – kolor fioletowy
- poła puste – kolor biały

## Dla starszych – KRZYŻÓWKA

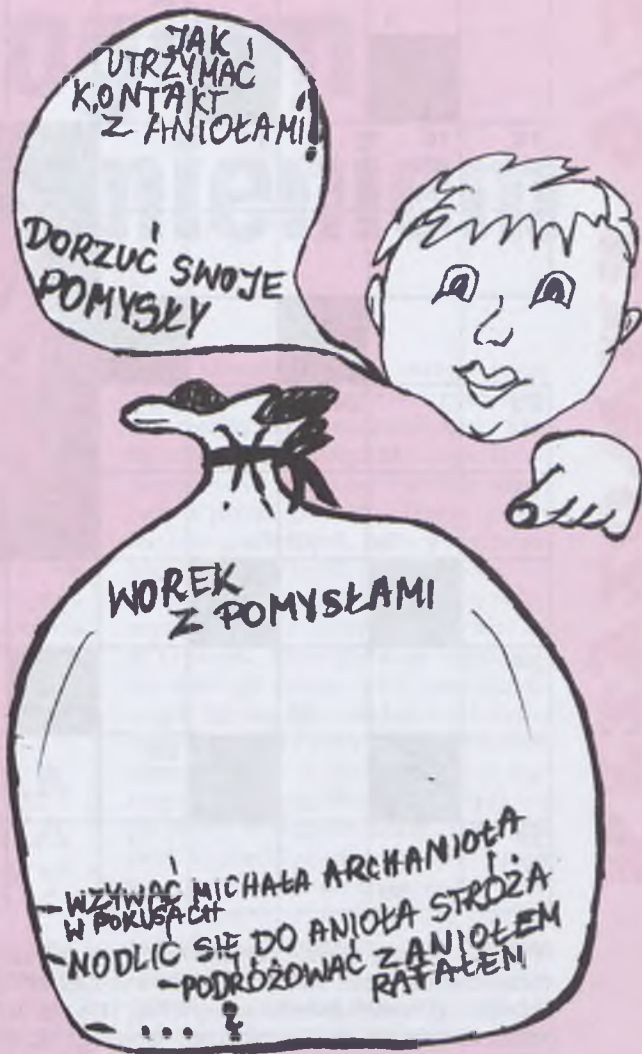


Wpisz znaczenie haseł, a w oznaczonych polach (pionowo) odczytasz rozwiązanie

1. Np. w chowanego lub w berka
2. Kto na weselu w Kanie skosztował wina?
3. Państwo, którego stolicą jest Sofia
4. Przewinienie w pilce nożnej
5. Miejscowość, w której Jezus po raz pierwszy dokonał cudu
6. Opowiadana dzieciom na dobranoc

**Redakcja Okruszka  
„Nowe Życie”  
ul. Katedralna 13  
50-328 Wrocław**

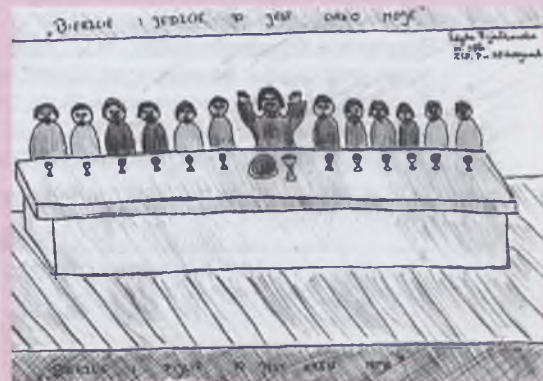
## ANIOŁOWIE – NASI PRZYJACIELE

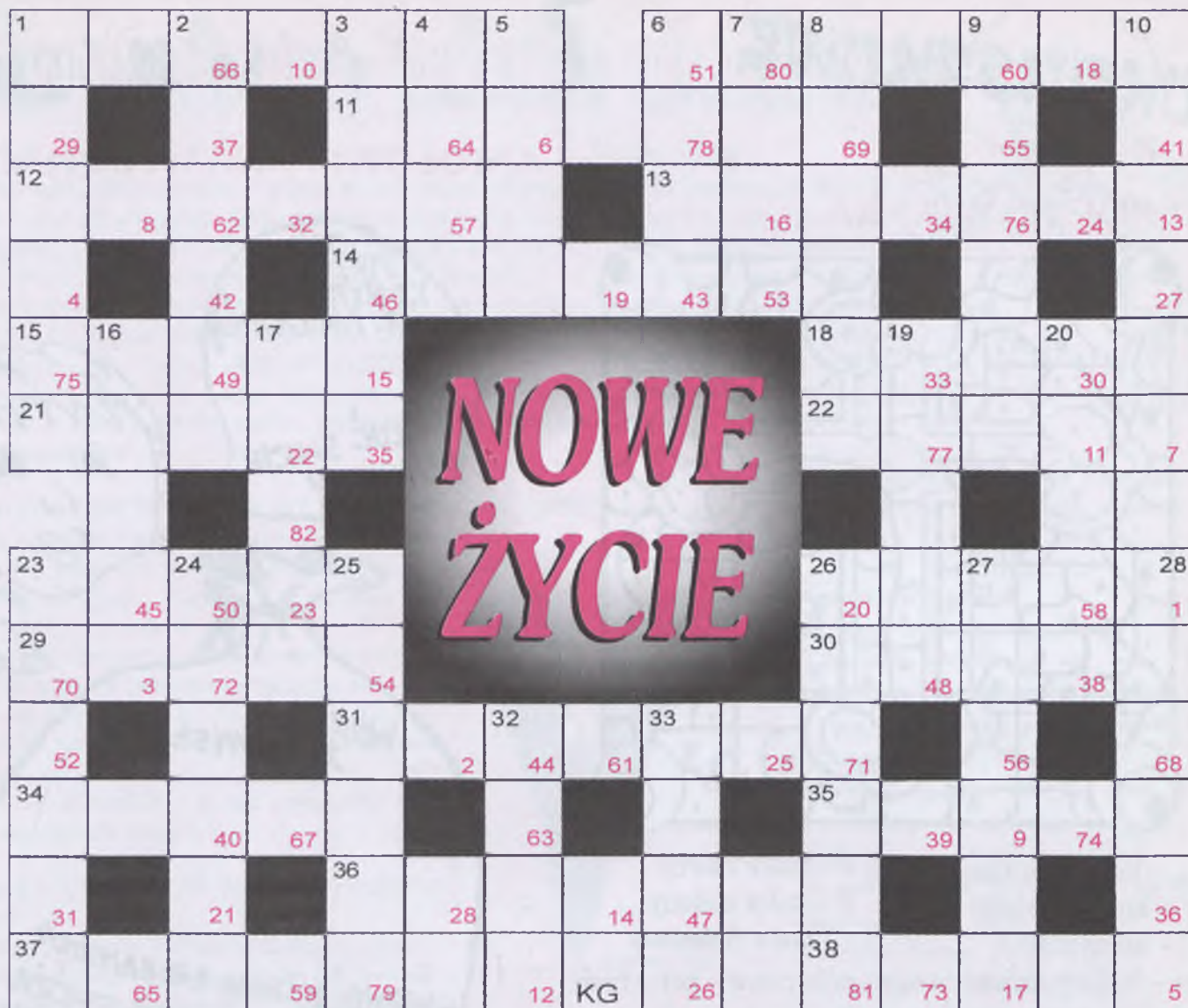


29 września wspominamy świętych Archaniołów – Michała, Gabryjela i Rafała. Aniołowie są Bożymi Posłańcami, według Bożego zamysłu pomagają ludziom. Warto korzystać z ich pomocy regularnie. Czy wiesz JAK? Zapytaj starszych.

**UWAGA! UWAGA!**

Trwa nasz konkurs na prace plastyczne o Eucharystii. Przeżywamy – ogłoszony jeszcze przez papieża Jana Pawła II – Rok Eucharystii. Gorąco zachęcamy, byście wykonali pracę dowolną techniką i przysłali ją pod adres redakcji. Nagrody czekają! Pozdrawiamy serdecznie wszystkich naszych czytelników! Czekamy na Wasze listy!





**POZIOMO:** 1) rzadko w Polsce spotykane imię żeńskie, nosiła je m.in. święta, matrona rzymska, wdowa, uczennica św. Hieronima (†399; 29 XII), 6) dodatek do czegoś, np. kawałek materiału wszyty w inny, 11) w baśniach ludowych: boginka wodna, nimfa, zwykle wabiąca ludzi na moczary, 12) nazwisko Stefci z „Trędowatej” H. Mniszkówny, 13) dział ornitologii, zajmujący się badaniem jaj ptasich, 14) znany polski reżyser filmowy (m.in. „Barwy ochronne”), członek Papieskiej Rady Kultury, 15) potoczne określenie wyższych warstw społecznych, np. związanych z władzą, 18) piłkarz „Szombierek” Bytom, reprezentant Polski, wicemistrz olimpijski z Montrealu w 1976, 21) centrum miasteczka, 22) dziewięciu wykonawców, 23) miejsce pracy aktorów w teatrze, 26) sucha dolina o stromych zboczach, wąwóz, 29) junak, dzielny młodzieniec, 30) zespół muzyczny, który towarzyszył niegdyś Markowi Grechucie, 31) wysoka roślina turzycowata nad brzegami wód, 34) góra święta w Jerozolimie, gdzie przechowywano Arkę Przymierza (Iz 23; 1 Kr 11; Mt 15), 35) największe państwo świata, 36) cząsteczki chemiczne o takim samym wzorze, ale o różnych właściwościach, 37) roślina o skórzastych lub mięsistych liściach, zakończonych kolcami, u nas hodowana w domu bądź w biurze, 36) potocznie: dział osobowy w zakładzie pracy.

**PIONOWO:** 1) nazwisko rodowe św. Wincentego, hiszpańskiego dominikanina z Walencji (†1419; 5 IV), 2) członek koczowniczego narodu, zamieszkującego m.in. Bliski Wschód, 3) drążek przy wozie, do którego zaprzęga się konia, 4) pustka lub odstęp między przedmiotami, 5) staropolski tytuł grzecznościowy, 6) jeden z wielu na naszym ciebie, 7) kawałek tkaniny odcięty pod pewnym kątem, 8) w starożytności, także w Starym Testamencie: prawo odwetu, na zasadzie „oko za oko”, 9) sól lub ester kwasu węglowego, 10) urządzenie, sprzęt, 16) premier Irlandii, który wprowadził ją do Unii Europejskiej (1917-99) lub nazwisko sędziego amerykańskiego w XVIII w., kojarzące się z samosądem, 17) alkaloid w herbacie, 19) miasto ucieczki dla pokolenia Manasses (Pwt 4; Joz 20), dziś kojarzące się ze wzgórzami na granicy Izraela i Syrii, 20) miasteczko koło Łaska w woj. łódzkim, duży ośrodek niegdyś braci czeskich, dziś ewangelików reformowanych, 23) utarczka słowna, kłótnia, 24) chrześcijanka z Filipi, upominana przez św. Pawła w jego Liście do Filipian (Flp 4), 25) obniżenie napięcia mięśni, 26) imię apostoła i głównego patrona Irlandii (†V w.; 17 III), 27) w poezji greckiej: fragment epopei lub innego utworu opiewającego wielkie wydarzenie, 28) uczniowska dezercja z lekcji, 32) żelastwo, szmelc, 33) czepia się nie tylko psiego ogona.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 82 utworzą hasło – werset z 1. rozdziału Listu św. Pawła do Efezjan, stanowiące rozwiązanie całego zadania. Należy je przysłać do redakcji do 30 IX z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej: „Krzyżówka 9/2005”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy przyjemnej rozrywki.

**Rozwiązanie Krzyżówki nr 6/2005.** POZIOMO: Hunanian, Islandia, zięba, rękoczyn, igrzyska, lasso, amator, trzeba, narada, rankor, skryba, boczek, piątek, Aszari, kreda, cyzeler, swawole, agora, arianin, nędzarcz. PIONOWO: Herman, nektar, Nachod, azyl, Nina, ibis, sago, Aszera, daszek, awatar, maccki, Tacyt, Ratak, trąba, znicz, bojer, spacja, raczki, Berlin, Oswald, zapora, kitel, kran, epos, asan. HASŁO: GDY SIĘ ZESTARZEJESZ, WYCIĄGNIESZ RĘCE SVOJE A INNY CIĘ POPROWADZI, DOKĄD NIE CHCESZ (J 21, 18b). Nagrody wylosowali: **Joanna Gawron** (Czempiń), **Krystyna Strzałkowska** (Kielce), **Bogumił Buczma** (Wrocław), **Grzegorz Markiewicz** (Mirków), **Ryszard Komorowski** (Boguszyce). Gratulujemy. Nagrody wysłamy pocztą.



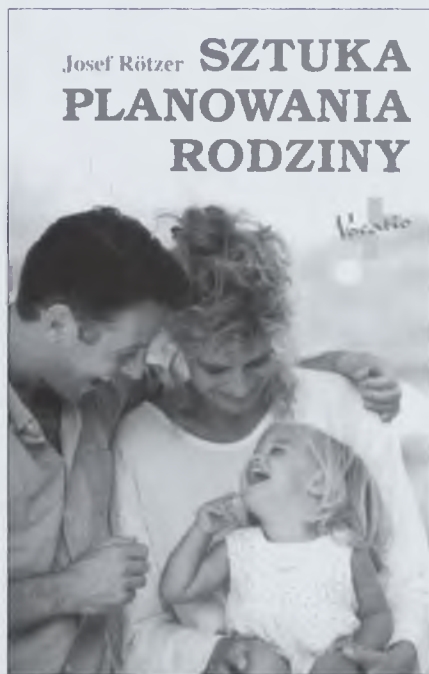
# W zgodzie z Bogiem i z własnym sumieniem

BOŻENA ROJEK

Wielu ludzi, nawet katolików regularnie uczęszczających na niedzielną Mszę św., nie potrafi zaakceptować nauczania Kościoła dotyczącego antykoncepcji. Rozmowy towarzyskie na ten temat szybko przeradzają się w burzliwą dyskusję. Z ust przeciwników naturalnych metod planowania rodziny usłyszeć można, że Kościół powinien iść z duchem czasu i zmienić swoje konserwatywne podejście do seksualności człowieka. Odejść wreszcie od lansowania nieskutecznych metod zapobiegania ciąży i ułatwić tym samym korzystanie z „nieocenionych” dobrodziejstw współczesnej medycyny – pewniejszych i mniej kłopotliwych. Mówią tak zwykłe ludzie, którzy wolą zaufać producentom sztucznych środków antykoncepcyjnych, aniżeli mądrości Stwórcy, który „zaplanował” dla kobiety dni płodne i niepłodne, aby w ten sposób mogła ona regulować ilość potomstwa. A przecież Kościół, nawołując w swoim nauczaniu do odpowiedzialnego rodzicielstwa – zgodnego z prawami natury – kieruje się nie tylko dobrem dziecka, ale również dobrem i zdrowiem jego matki. Podkreśla ponadto, że metody te uczą odpowiedzialności za drugą osobę, panowania nad sobą i systematyczności, że są wyrazem głębokiej troski o miłość i trwałość związku małżeńskiego. Zwolennicy antykoncepcji zdają się jakby nie zwracać sobie głowy takimi „pobocznymi” sprawami. Liczy się tylko efekt – brak poczęcia. Bez względu na koszty, jakie przychodzi ponieść. Zwykle zresztą kobiecie, a w konsekwencji i jej rodzinie.

Wiedza na temat naturalnych metod planowania rodziny jest wciąż jeszcze w naszym społeczeństwie zbyt mała, w dodatku obrośnięta licznymi mitami. Z tym większą więc radością należy odnotować fakt, że w ostatnim czasie na rynku wydawniczym – staraniem Oficyny Wydawniczej „Vocatio” – ukazała się książka prof. n. med. Jozefa Rötzer a pt. *Sztuka planowania rodziny*, która stanowi nieocenioną pomoc dla par mał-

żeńskich na drodze kształtowania świadomego rodzicielstwa. Daje ona niezbędną wiedzę potrzebną do zrozumienia zasad stosowania metody objawowo-termicznej, odzwierciedlającej aktualny stan hormonów w organizmie kobiety, dzięki czemu praktycznie bezbłędnie można określić dni płodne i niepłodne. Autor ucząc umiejętności wprawnego posługiwania się tą metodą, uświadamia także potrzebę zaufania mądrości natury i samemu sobie.



Książka stanowi praktyczny poradnik dla małżeństw. Znajduje się w niej wiele stron, z zaznaczonymi na czerwono brzegami, na których zamieszczono przykładowe karty obserwacji (nr 1-8). Zostały one opracowane w taki sposób, aby można było rozpocząć obserwację cyklu od razu, zawierają bowiem najważniejsze wskazówki. Pod każdą z kart, na podstawie uwzględnionych w niej objawów, przedstawiono szczegółową analizę i interpretację danej fazy cyklu miesięczkowego kobiety.

W metodę mogą być zaangażowani oboje małżonkowie: żona prowadzi obserwacje, mąż je nanosi do karty, której wzór został dołączony do książki. Zapisywanie objawów i szybka orientacja w przebiegu cyklu ułatwia system znaków graficznych, będący wyrazem kompleksowej teorii prof. Rötzera.

W dalszej części tej publikacji w przejrzysty sposób zaprezentowano wykresy i rysunki, które ułatwiają zrozumienie fizjologii całego cyklu miesięczkowego. Następnie znajdziemy kolejne karty obserwacji (nr 9-19). Ilustrują one nieregularność cyklu miesięczkowego i jego zaburzenia. Przedstawiona krok po kroku analiza oznaczeń, naniesionych zgodnie z opracowanymi przez austriackiego lekarza zasadami, uczy samodzielnego określania, z dużym prawdopodobieństwem, przyczyn nieprawidłowości cyklu, wynikających z przeżywanych sytuacji życiowych, takich jak, np.: poczęcie, choroba, okres po odstawieniu tabletki antykoncepcyjnej i wielu innych.

Jak dowiadujemy się z publikacji, ta nowoczesna metoda naturalnej regulacji poczęć ma niezawodność porównywalną lub nawet lepszą od najskuteczniejszych metod antykoncepcyjnych. Dodatkowo stanowi tę przewagę nad nimi, że – jak pisze profesor – *jest nie tylko metodą wśród innych metod, lecz staje się określonym stylem życia*. Styl ten zakłada postawę szacunku wobec ludzkiego życia i godności współmałżonka. Sprzyja jednoczeniu się par małżeńskich, które wspólnie przeżywając okresy płodności, mogą odkrywać przed sobą nowe formy wyrażania wzajemnej miłości. Pozwala im także uniezależnić się od stosowania sztucznych środków antykoncepcyjnych, a więc żyć w zgodzie z Bogiem i z własnym sumieniem.

Josef Rötzer, *Sztuka planowania rodziny*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2005, Księgarnia Wysylkowa „Vocatio”, skr. poczt. 54, 02-798 Warszawa 78, tel. (603) 861 952, e-mail: księgarnia@vocatio.com.pl, www.vocatio.com.pl



• ŚW. ANDRZEJ ŚWIERAD •